Nr. 196 Łódź, Piątek, 20 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnosz. do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.). Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Ostrzeżenie!..

W „Wiadomościach Polskich" (Piotrków) w N-rze 136-ym z dnia 15 lipca, znajdujemy artykuł p. Marji Gerżabkowej z Krakowa, będący wyrazem „przeczuć i lęków", jakie miotają nietylko „sercami wrażliwszemi", ale i wszystkimi tymi, którzy sprawę Polski na trwałym, realnym gruncie oprzećby pragnęli. A „przeczucia te i lęki" budzić musi zwrot, jaki sprawa Polski w ostatnich czasach przyjęła. Z tego też powodu artykuł p. Gerżabkowej zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Gorący powiew rewolucji rosyjskiej nakształt pustynnego wiatru wypalać poczyna twórcze pierwiastki życia polskiego, skupiając znaczną część narodu około niewolniczej myśli biernego wyczekiwania łask ententy i poddania się biegowi wypadków. „Niech tam w całym świecie wojna", byle w Polsce było zacisznie i spokojnie, byśmy, czekając cudu, nie potrzebowali sami zbawiać siebie!... Łaska ententy tak zahypnotyzowała bierny w sobie i trucizną niewoli przeżarty, naród polski, że na pierwsze odgłosy rewolucji rosyjskiej załamywać się poczęła zasadnicza linja polityki narodowej, nakazując Polsce być wałem ochronnym między „Azji tchnieniem — a Zachodem", i chwiać się w posadach swoich dotychczasowa, krwią Legjonów okupiona, budowa państwa polskiego.

Poterany gniewami ludzi leży „złoty róg" i czapka wolności z tęczowemi pióry, a naród, jakby zaczarowany, rozpoczął senny taniec w takt nadchodzącej zdala muzyki obietnic... Wsłuchani w obietnice zapominają, że ci dzisiejsi świata politycy — jak mówi wieszcz nasz — to są „wróżbiarze z trupów się karmiący — kuglarze — Fatum złudy — czarownicy!..."

Rewolucja rosyjska, zwłaszcza w początkowej swej fazie, była istotnie ruchem wspaniałym. Jawiła się, jakby owe tajemnicze osoby zbiorowe, zwane olbrzymami, potworami, biczami bożymi, które szły nakształt chmury, karę za krzywdy niosąc. Z tej ogromni wschodniej, gdzie zdawało się nie być już jednego sumienia, wydarł się nagle niesfałszowany głos ludu i leciał przez te olbrzymie płaszczyzny, zwiastując braterstwo i wszechpojednanie narodów. Zjawisko zaiste cudowne w dziejach świata, a będące wyrazem głębokich przeobrażeń, jakim ulega dusza ludu rosyjskiego, zakutego w więzy, a usiłującego przecież zrozumieć siebie i uczynić życie swoje własnem dziełem.

Ale nawet tak olbrzymiej wagi wydarzenia nie powinny odrywać nas od budowy państwa polskiego, na które w niewoli i poniżeniu z górą setkę lat czekamy w krwawym trudzie i bólu, — nie spychać naszej myśli politycznej na bezdroża i zwalniać choć na chwilę od wysiłków myśli i woli, od ofiar z krwi i mienia. Trzeba też zdać sobie sprawę z ducha dziejów rosyjskiego państwa, z psychiki tego narodu, dobrze oceniać świat dziejowo-społeczny, z którego psychika ta wyrosła i w który wrócą jej działania i zamierzenia.

Literatura rosyjska XX wieku wskazuje na niezmiernie ważny dla naszej orjentacji dokonywujący się tam proces dojrzewania kulturalnej i państwowej świadomości rosyjskiej. Badacze duszy rosyjskiej ostrzegają, że w Rosji, o której życiu wewnętrznem w Polsce tak mało wiadomo, dokonywa się zwrot tego samego rodzaju, jaki dokonał się w Niemczech od Kanta i Schillera do Bismarka.

„Z Rosji Herzenów i Bielińskich, Czernyszewskich i Dobrolubowów — słusznie podkreślał Brzozowski — wyłoni się Rosja nieznana, podwójnie i potrójnie niebezpieczna. Rosja taka, jaką zbudowała na kościach i trupach ludów samowładza, a obecnie dźwigana przez świadomie przyjmujących ją jako swój ideał, jako swoje dzieło, kulturalnych i postępowych obywateli rosyjskich".

I pisarz ten zwracał uwagę na wielkie od Wschodu ku nam idące niebezpieczeństwo, na wstającego tam Króla - Ducha Rosji, który ciemny jest i burzliwy i zjawiać się zdaje „w koszuli z drutów i w czepcu z ołowiu".

Wobec tego procesu przekształcania się duszy rosyjskiej w kierunku nacjonalistycznym, co równoczesne jest z tworzeniem się państwa rosyjskiego, jako ideowego tworu, przyjętego i już uznanego przez rosyjską inteligencję, wszystkie hasła czy to „wszechświatowego proletarjatu" Gorkiego, czy innych, najpostępowsze doktryny Plechanowa czy nawet Lenina, „młodej wszechrosyjskiej wszechludzkości", niwelującej wszystko — uważane być winny jako fazy przemijające, a prowadzące tylko do ostatecznego skrystalizowania się nowoczesnej Rosji, której pomimo wszystko — prawdą i wiarą, nadającą ruch i życie pozostanie prawdopodobnie: car i prawosławie. Rosja, jak mówi Mickiewicz — to wciąż jeszcze owa biała, zgotowana do pisania karta, na której pisać będzie może palec boski, „albo też Boga nieprzyjaciel stary przyjdzie i w księdze tej wyryje mieczem, że ród człowieczy ma być w więzy kuty, że trofeami ludzkości są knuty".

Bez względu więc na obietnice rewolucyjnej Rosji, która tylko dzięki obecności wojsk niemieckich i austro-węgierskich w Polsce nie przychodzi odbierać nam niepodległości, rozum stanu, miłość Ojczyzny i godność narodowa nakazują nam skupiać wszystkie siły w dążeniu do utrzymania samoistności politycznej, niepodległości narodowej, której zręby położone zostały przez akt 5 listopada. Wobec tego jedynie konkretnego, jedynie dziejowotwórczego stanowiska zbankrutować muszą wszystkie chimeryczne, bez ciężaru odpowiedzialności tworzone programy polityczne.

Stworzenie Legjonów było owem dążeniem do czynnego wdarcia się w dzieje i wywołanie zasadniczej zmiany w położeniu Polski, która nastąpiła istotnie przez akt 5 listopada, ale który Wola, jako wyraz duszy narodu — rozwinąć i utrwalić musi. „Dziś — albo nigdy" woła młody poeta legjonowy — rzucając to straszliwe memento, jako rozpaczne błaganie do zbiorowej Duszy narodu o wydobycie ze siebie spontanicznego życia, o siłę i wspierającą się na niej Wolę Wolności.

Skarb i wojsko jako podwaliny niezawisłości państwowej, wskazywali najwięksi polscy patrjoci i politycy i te same wskazania dopominają się, jak i czasu Sejmu Wielkiego — o jaknajszybszą realizację, pod grozą zniszczenia i pogrzebania wszystkiego, co legjoniści nasi dokonali dla przyszłości Ojczyzny. Ich posiew krwawy bez naszych czynów ofiarnych, nie zejdzie i Polski z grobu nie wyprowadzi!.. Zamiast oczekiwanego zjednoczenia zaskoczyć nas może katastrofa likwidacji sprawy polskiej!...

Wrażliwsze serca pełne są przeczuć i lęków, że wszystko zawisnęło już nad otchłanią, a żołnierz polski złamie się niebawem nawiedzającą nas we snach wizją, co odchodzi gdzieś w dal, a „amen ma napisane na czole, na sercu głęboko..."

Marja Gerżabkowa.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 19 lipca 1917 roku:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We Flandrji bitwa artyleryjska trwa w dalszym ciągu.

Pomimo deszczu akcja bojowa ściągniętych mas artyleryjskich była za dnia i w nocy bardzo silną.

Gwałtowne wywiady anglików w odcinku nadbrzeżnym, oraz na wschodzie od Ypres, obrócono w niwecz przed linjami naszemi.

Na froncie w Artois działalność ogniowa była ożywioną w wielu miejscach, od kanału La Bassée, aż do południowego brzegu Scarpe.

Na południowym - zachodzie od St. Quentin oddziały heskie, po silnem przygotowaniu ogniowem, wzięły szturmem położoną na wzgórzach pozycję francuską, na szerokości 1 klm. Nieprzyjaciel pozostawił większą ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych w rękach naszych i powiększył swe straty wskutek kontrataków, które wieczorem i zrana załamały się bezowocnie przed zdobytemi przez nas okopami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Akcja bojowa pozostawała po większej części w umiarkowanych granicach; od czasu do czasu ożywiała się ona w poszczególnych odcinkach nad Aisne, w Szampanji, oraz na lewym brzegu Mozy.

Pod Mont Haut nasz ogień niszczący zmusił francuzów do opuszczenia części terenu, niedawo przez nich zdobytego.

W lesie pod Avocourt nasze własne natarcie zakończyło się odszukaniem kilku części stanowisk, utraconych dnia poprzedniego.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic nowego.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Trwająca już od wielu dni bardziej ożywiona akcja ogniowa na południu od Dźwińska i Smorgoń toczyła się także i wczoraj.

Na północnym - zachodzie od Łucka, oraz na froncie wschodnio - galicyjskim przedsięwzięcia oddziałów atakujących dały w zysku licznych jeńców, powodując jednocześnie wzmożenie się ognia.

Na południu od Dniestru rosjanie zaatakowali mocnemi siłami odzyskane przez nas stanowisko na wzgórzu na południe od Kałusza; wszędzie zostali odparci, ponosząc znaczne straty.

Między Karpatami lesistemi a morzem Czarnem nie było żadnych większych operacyj bojowych.

Front macedoński.

Między jeziorami Ochryda a Prespa, pod Dobropoljem, oraz na lewym brzegu Wardaru bardziej ożywiona akcja ogniowa.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

Z nad Sanu.

(Korespondencja własna).

Przemyśl, w lipcu.

Przemyśl obecnie stracił aktualność w Europie. Były czasy, że słowo Przemyśl emocjonowało cały świat. Był to jeszcze okres, w którym twierdze nie straciły tego straszliwego dostojeństwa, jakie im nadawała bezpowrotnie miniona poprzednia epoka sztuki wojennej. Jednak wojna powszechna poburzyła uznawane wartości, a na ich miejsce wprowadziła inne. To uczuł Pr[illegible] i na wła[illegible] fortach i obwarowaniach, chociaż, coprawda, wcale nie z ręki nieprzyjaciela.

Przemyśl jest, zdaje się, ostatnią fortecą, która wytrzymała oblężenie, prowadzone środkami i sposobami nowej epoki strategicznej, broniąc się przy pomocy środków i zasobów już przestarzałych. Miasto bezpośrednio i wprost patrzyło na wyniosły a ponury majestat wojny, widziało najbardziej jaskrawe jej efekty i przeżywało mocne chwile tajonego lęku, wielkiej trwogi i zbiorowej paniki i przenikliwe dreszcze nadziei. Powoli zbliżała się do niego groza wojny. Dalekie łuny nocne znaczyły jej pochód i postęp. Pierwsze oblężenie było dla miasta tylko emocją. W czasie drugiego otoczenia i zamknięcia miasta rozpanoszył się nad niem głód. Ostatnie rozpaczliwe walki, próby przebicia się przez pierścień rosyjski, potem sam akt oddania miasta pełen scen i obrazów poprostu dantejskich, pozostawiły mieszkańcom niczem niezatarte wspomnienia. Upadek twierdzy ludność przyjęła jako osobiste nieszczęście. Nastał potem względny spokój, który trwał aż do trzeciego oblężenia, względnie wzięcia miasta, tym razem przez armje mocarstw centralnych. Wtedy to kilkunastogodzinne oblężenie wykazało, że skończyła się rola twierdz, jak ona była jeszcze przed wojną pojmowana. Działa niemieckie porozbijały w puch forty i piechota bawarska, a wraz z nią oddziały X korpusu, przemyskiego weszły do miasta. Przemyśl padł, i z tą chwilą skończyła się jego aktualność światowa.

Teraz o Przemyślu cicho i w nim samym cicho i spokojnie. Cisza również rozpostarła się nad całą piękną i żyzną krainą nad Sanem. Wegetacja już drugiego roku zabliźnia i okrywa straszne rany, jakie tym okolicom wojna zadała. W najbliższem otoczeniu Przemyśla ziemia zryta była granatami, poprzecinana labiryntem okopów i obwarowań stałych i prowizorycznych. Podobnie wyglądała cała, tak strategicznie ważna linja Sanu. Miljonowe armje przewaliły się przez nią tam i napowrót po kilka razy. Okolice te widziały najprzód buńczuczny i junacki pochód, potem upiorny odwrót armji generała Dankla, która, cofając się, oparła się wówczas dopiero aż o Przemyśl. Potem wiele jeszcze pochodów, przemarszów wojsk w jedną i drugą stronę — trony, tabory... Przemyśl Radymno, Jarosław, Sieniawa, Rudniki, Rozwadów — to główne etapy w historji krwawych walk, jakie się tu rozegrały, nad Sanem. Znikały z powierzchni ziemi liczne siedziby ludzkie, zmieniały się formy życia, mieszkańcy tych stron wiedli żywot koczowniczy, gnieżdżąc się po jaskiniach, po lasach, w miarę poruszeń wojsk przenosząc się z miejsca na miejsce. O tych czasach i o tych zdarzeniach pieśni już krążą i legendy wśród wiejskiego ludu.

Teraz cisza zaległa nad piękną doliną Sanu. Czas leczy wszystkie rany, ze zgliszcz powstają osady ludzkie i zagospodarowują się powoli, wszystko to dokonywa się rękami niewiast, nieletnich dzieci i starców. Mężczyźni wszyscy w polu. Przywiązanie do ziemi i u-

porczywa, zawzięta wytrwałość chłopa polskiego czynią nieledwie cuda. Wszędzie po polach zboże się kłosi, tu i ówdzie cmentarze i samotne mogiły.

W Przemyślu życie spokojne i dość jednostajne. Miasto przeżuwa wrażenia odniesione i porównuje je z wiadomościami i opisami dalekich obecnie od niego walk na różnych frontach. Pozatem wszyscy czekają końca. Duży tu jest ruch przejeżdżających, szczególnie wojskowych, jadących na urlop lub z powrotem. Huk dział, którego we Lwowie z pod Brzeżan prawie wcale nie słychać, tutaj jest dość wyraźny. Dochodzi on, jak opowiadają, aż po Jarosław i Przeworsk. Ten odległy huk budzi dalekie wspomnienia, tak jednak dla Przemyśla zawsze świeże.

Wymiana depesz.

Wiedeń, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Kanclerz Rzeszy niemieckiej, dr. Michaelis, nadesłał dzisiaj do ministra spraw zewnętrznych, hr. Czernina, depeszę powitalną treści następującej:

„W chwili, kiedy zaufanie Jego Cesarskiej Mości, cesarza i króla powołało mnie na stanowisko kanclerza Rzeszy, poczuwam się do obowiązku powitać w osobie Waszej Ekscelencji przedstawiciela spraw zagranicznych państwa, z którym idea kierownicza każdego kanclerza Rzeszy niemieckiej pozostawała w ścisłym i wiernym związku od czterech niemal dziesiątków lat. I ja również uważam za jeden z pierwszorzędnych swych obowiązków zachować w sposób nierozerwalny to cenne dziedzictwo. W tem dążeniu byłoby dla mnie rzeczą szczególnej wagi, gdyby Wasza Ekscelencja raczył i mnie również okazać to bezwzględne poparcie, jakie w tak wysokim stopniu było udziałem mojego poprzednika.

Austro-Węgry i Niemcy wyjdą — wierzę w to święcie — zwycięsko z tej walki i zapewnią swym bohaterskim narodom szczęśliwą i piękną przyszłość.

Kanclerz Rzeszy Michaelis".

Minister spraw zewnętrznych, r. Czernin odpowiedział depeszą następującej treści:

„Za gorące wyrazy, jakimi Wasza Ekscelencja zechciałeś łaskawie powitać mnie z okazji objęcia stanowiska, proszę przyjąć głęboką mą wdzięczność. W pełnej szczerego zaufania spółpracy z kierownikami narodu niemieckiego, oraz w nierozerwalnem utrzymaniu wypróbowanego zdawna związku widzę najpewniejszą rękojmię szczęśliwej przyszłości naszych bohaterksich narodów. W tej największej wojnie wszech czasów stoimy dla zapewnienia swej egzystencji, dla obrony naszych najświętszych dóbr, i pokładam ufność w Bogu, że w wiernem wytrwaniu z tęsknotą oczekiwany cel będzie przez nas osiągnięty.

Gotowe do zawarcia zaszczytnego pokoju, z drugiej jednak strony zdecydowane do walki aż do ostateczności, Niemcy i Austro-Węgry wywalczą sobie wspólnie [illegible] niezmąconej pokojowej przyszłości.

Czernin".

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Vorwärts" w artykule p. t. „Niema powrotu" pisze: W dniach przesilenia powszechnego na całym świecie pokazaliśmy nasze prawdziwe oblicze. Nie jest to oblicze dzikiego narodu łupieżców, jak to często maluje prasa nieprzyjacielska. Musimy teraz przyznać się do prawdziwego oblicza, — to trudno i darmo. Jawność, uczciwość, jasne przyznanie się do tego, czego naprawdę chcemy, ażeby w ten sposób parlament mógł jeszcze imponować światu.

„Berliner Börsen - Courier" w oczekiwaniu najbliższych posiedzeń parlamentu wywodzi, co następuje: Jeśli przedstawicielstwo narodu niemieckiego rzeczywiście tylko dwa dni poświęci na rozstrzygnięcie przyszłości Niemiec, to powinno z tych dwóch dni przynajmniej w całości skorzystać. Żądania powinny być jasne, motywy także, do gruntu powinien być zbadany punkt widzenia nowego męża, postawionego na czele państwa.

„Tägliche Rundschau" pisze: Oparcie się na „pokoju zrzeczeń" rozdarłoby jedność naszego narodu w tej wojnie na stałe, żaden bowiem niemiec, nieuwikłany w tak często zgubną dla nas akcję polityki powszechnie-ludzkich interesów, lecz rozumiejący, że przedewszystkiem należy mieć na oku interesy niemieckie, nie zapomni o fatalnej szkodliwości dla przyszłego naszego rozwoju, jaką wyrządza naszemu krajowi parlament Rzeszy niemieckiej.

Zatopione okręty.

Berlin, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Nasze łodzie podwodne zatopiły znów w Kanale angielskim 3 parowce i 2 żaglowce. Wśród nich znajdowały się dwa uzbrojone transportowce angielskie z pełnym ładunkiem i angielski skuner trójmasztowy „Ocean Swell".

Mowa nowego kanclerza Rzeszy.

Berlin, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu otworzył prezydent, dr. Kaempf, o godz. 3-ej min. 15. Trybnuny przepełnione. Zainteresowanie olbrzymie.

Na krótko przed otwarciem obrad, wszedł na salę nowy kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis.

Prezydent w dłuższem przemówieniu obrazuje działalność b. kanclerza Bethmanna-Hollwega. Przemówienie to Izba wielokrotnie przerywa oklaskami.

Następnie prezydent wita nowego kanclerza, d-ra Michaelisa.

Po rozpoczęciu porządku dziennego, dr. Kaempf udziela głosu kanclerzowi Rzeszy.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Po mianowaniu mnie przez Jego Cesarską Mość na stanowisko kanclerza Rzeszy, mam dzisiaj po raz pierwszy zaszczyt stanąć tu w tej wysokiej Izbie. W tych bardzo poważnych czasach włożono na moje ramiona brzemię niezmiernej wagi. Ze wzrokiem skierowanym ku Bogu, oraz pełen zaufania w potęgę Niemiec odważyłem się przyjąć ofiarowany mi urząd i będę teraz służył sprawie aż do ostatniego tchnienia.

Od was, moi Panowie, ośmielam się oczekiwać pełnej zaufania współpracy w tym duchu, który podczas wojny obecnej tak wspaniale został już wypróbowany.

Względem wysoce zasłużonego męża, który był poprzednikiem moim na tem stanowisku, pozwalano sobie na bardzo śmiałą krytykę, przepojoną często nienawiścią i nieprzyjaźnią. Mam wrażenie, że byłoby daleko dostojniej pozostawić wrogość i nienawiść poza drzwiami zamkniętemi (bardzo słusznie). Dopiero kiedyś, w przyszłości, kiedy przed nami będzie leżała otwarta księga tej wojny, wówczas dopiero w całej pełni będziemy w stanie ocenić, jakie znaczenie miało dla Niemiec urzędowanie pana v. Bethmanna Hollwega na urzędzie kanclerskim. (Bardzo słusznie).

Gdybym nie miał niewzruszonej wiary w słuszność naszej sprawy, wówczas nie przyjąłbym ofiarowanego mi urzędu. Musimy codziennie, bezustanku, przywoływać przed oczy nasze wydarzenia z przed trzech lat, które są już niejako historycznie ustalone, a które dowodzą, że zostaliśmy wciągnięci, wbrew naszej woli, zmuszeni do wojny.

Zbrojenia Rosji,

jej mobilizacja, przeprowadzona w skrytości, były to poważne niebezpieczeństwa dla Niemiec; w takich okolicznościach przyjmować udział w konferencji, podczas dalszego trwania mobilizacji sąsiada, byłoby politycznem samobójstwem (na prawicy głosy: bardzo słusznie!)

Jakkolwiek angielscy mężowie stanu dobrze wiedzieli — jak to wynika z angielskiej Księgi Błękitnej — że mobilizacja rosyjska musi doprowadzić do wojny z Niemcami, mimo to nie zwrócili się oni do Rosji ani z jednem słowem przestrogi, przeciwko przedsięwziętym środkom wojennym, podczas gdy mój poprzednik w swej instrukcji z dnia 29-go lipca 1914 r., przesłanej cesarsko-niemieckiemu ambasadorowi w Wiedniu, dał dyrektywę, aby oświadczył rządowi austro-węgierskiemu, iż, jakkolwiek z jednej strony gotowiśmy ochoczo spełnić wszystkie obowiązki sprzymierzeńca, to jednakże z drugiej strony stanowczo nie przyzwolimy na to, abyśmy się dali wciągnąć do wojny wskutek odmowy Austrji pójścia za naszemi radami. Tak nie pisze przecież człowiek, który chce rozpętać wojnę; tak może pisać tylko człowiek, który walczy o pokój i który walczył o ten pokój aż do ostateczności.

Pochód wojsk rosyjskich zmusił Niemcy do chwycenia za miecz. Nie mieliśmy żadnego innego wyboru. A to co się tyczy wogóle wojny, tyczy się też specjalnie naszego oręża, a w pierwszym rzędzie naszego oręża — łodzi podwodnych. Odpychamy od siebie zarzut, jakoby wojna podwodna sprzeciwiała się prawu międzynarodowemu, oraz jakoby nie zgadzała się też ona z zasadami ludzkości. (Oklaski).

Anglja ten oręż niejako gwałtem wcisnęła nam do rąk przez

blokadę morską, skierowaną przeciwko nam,

a sprzeciwiającą się rzeczywiście prawu międzynarodowemu, przecięła ona cały handel pomiędzy Niemcami a państwami neutralnemi, proklamując równocześnie wojnę wygłodzenia.

Nasza słaba nadzieja, że Ameryka na czele innych państw neutralnych położy tamę samowoli angielskiej, depczącej prawo, stała się płonną, spełzła też na niczem i ostatnia próba, którą Niemcy uczyniły w tym kierunku, kiedy mianowicie wystąpiły z propozycją pokojową, jaknajszlachetniej pomyślaną, aby uniknąć najgorszych ostateczności.

Po tem wszystkiem Niemcy odważyły się i musiały odważyć się na zastosowanie tego ostatecznego środka, jako środka odwetowego, dobrze wypróbowanego w tej obronie z musu, i przytem zastosować ten środek konsekwentnie aż do ostateczności, a to właśnie w celu skrócenia wojny. (Oklaski).

Wojna podwodna wypełnia w całości te wszystkie nadzieje, jakie w niej pokładano, a nawet dużo więcej ponadto (oklaski).

Kłamliwe wieści, które z posiedzeń tajnych przedostały się do szerszej publiczności (bardzo dobrze), wywołały na czas pewien uczucie niejakiego rozczarowania. Stoi to w związku z tem, że pewni

zbyt pochopni prorocy

wypowiedzieli nadzieję, że wskutek akcyj łodzi podwodnych wojna zakończoną będzie w określonym, i to bardzo krótkim czasie. (Bardzo słusznie).

Nie przynieśli oni żadnego pożytku krajowi (bardzo słusznie. Okrzyki i oznaki zaniepokojenia, dzwonek prezydenta). Wobec tego stwierdzam publicznie, że

wojna podwodna

w zakresie niszczenia tonażu nieprzyjacielskiego — to spełnia, co spełniać miała: Rujnuje ona gospodarstwo Anglji i jej zdolność prowadzenia wojny z miesiąca na miesiąc coraz bardziej, tak że niedługo już będzie tem można przeciwdziałać rosnącej potrzebie pokoju.

Możemy z całem zaufaniem spoglądać na dalszą pracę naszych dzielnych marynarzy z łodzi podwodnych (ożywione oklaski).

Moi panowie! Moment obecny, gdy jestem na stanowisku, z którego można mówić tak, aby być słyszanym w całym kraju, chcę wyzyskać ku temu przedewszystkiem, aby przesłać gorące pozdrowienie wszystkim naszym wojskom na wszystkich frontach, na lądzie i na morzu, w powietrzu i pod wodą (ożywione brawa).

To co wojska nasze pod kierunkiem wielkich wodzów wykonały przez te trzy lata, jest wprost niesłychane w historji i wdzięczność nasza nigdy nie wygaśnie; ale dziękujemy też z całego serca naszym wiernym i dzielnym sprzymierzeńcom. Braterstwo broni, zrodzone w gorących walkach i wśród nich wypróbowane, nigdy nie będzie rozluźnione (oklaski).

Niemcy wiernie będą stały przy zawartych

traktatach sprzymierzeńczych

i podpisanych umowach. Komunikaty o sytuacji wojennej ogłaszane przez naczelne kierownictwo armji, są bardzo pomyślne. Na zachodzie ofensywa anglików i francuzów spełzła na niczem, a przeciwataki naszych wojsk są dowodem naszej niezłomnej potęgi. (Ożywione brawo).

Na froncie wschodnim wskutek wewnętrznych wydarzeń rosyjskich ofensywa wojsk miljonowych nie doszła do skutku. Nastała tam stosunkowo cisza. Teraz, gdy różne zmyślone wieści oraz wszelkiego rodzaju podszczuwania znowu pchnęły żołnierzy rosyjskich do ataku, doszło do

obecnej ofensywy.

Celem tej ofensywy był Lwów oraz tereny naftiane borysławskie dla położenia tamy naszej wojnie podwodnej. Brusiłow, pomimo całej swojej bezwzględności oraz pomimo nieskończonych ofiar uzyskał tylko bardzo niewielkie sukcesy.

I właśnie przed pół godziną otrzymałem depeszę od gen. feldmarszałka Hindenburga treści następującej:

„Do kanclerza Rzeszy, parlament. Przez ofensywę rosyjską w Galicji sprowokowany, rozpoczął się tam silny atak. Pod osobistem dowództwem księcia Leopolda Bawarskiego przełamały wojska niemieckie, wsparte austrjacko - węgierskiemi, stanowiska rosyjskie pod Złoczowem. Korzyści, odniesione przez Brusiłowa, zostały przez to wyrównane.

Grecja, zmuszona gwałtem, wdała się w wojnę z nami. Nasz front, trzymany wspólnie z walczącymi bułgarami, trzyma się dzielnie.

Dla włochów nawet ostatnia bitwa nad Isonzo nie przyniesie upragnionego przez nich i przez ich sprzymierzeńców celu, mianowicie celu, dla którego złamali słowo — posiadania Tryestu.

Na Kaukazie i w Palestynie walka z powodu pory roku ustała. Skoro nanowo rozgorzeje, wówczas nieprzyjaciele zastaną wojska tureckie nanowo uzbrojone.

Na pełen nadziei nastrój koalicji z powodu przystąpienia Ameryki, spoglądamy bez poważnych obaw. (Oklaski). Wyliczyliśmy, ile potrzeba, by sprowadzić nową armję z Ameryki na ląd europejski, wiele tonażu potrzeba, by takie wojsko wyżywić. Ani Francja, ani Anglja nie mogą tego uczynić bez szkody dla swej gospodarki wojennej. Na mocy dotychczasowych naszych powodzeń, opanujemy także nowego przeciwnika. Jest to naszem silnem przekonaniem i ufnością. Tak my, jak i nasi sprzymierzeńcy, możemy zatem z całym spokojem spoglądać na dalszy rozwój wydarzeń wojennych.

A mimo to we wszystkich sercach tkwi pytanie: jak długo jeszcze wojna potrwa?

Przechodzę obecnie do tego, co znajduje się w punkcie środkowym interesów nas wszystkich. Niemcy nie chciały wojny. Niemcy jej nie chciały, aby dokonywać zdobycze, aby potęgę swoją gwałtem powiększyć i dlatego nie będą wojny toczyły ani nawet jednego dnia o ile otrzymają pokój zaszczytny, jedynie dlatego, aby dokonywać gwałtem zdobyczy (głosy u socjalistów: Słuchajcie! słuchajcie!) W pierwszej linji chcemy tego, abyśmy dopięli takiego pokoju, którybyśmy sami przeprowadzili jako skuteczny.

Generacja obecna i pokolenia przyszłe powinny ten czas próby wojennej, jako czas niesłychanej mocy czynu i gotowości do ofiar naszego narodu i naszego wojska zachować w świetlanej pamięci na całe stulecia. (Żywe oklaski). W tym duchu chcemy rozpocząć rokowania, gdy czas nadejdzie.

Panowie! My nie możemy ofiarowywać pokoju raz jeszcze. (Potakiwania). Ręka, którą raz wyciągano uczciwie i z gotowością do pokoju, pozostała w powietrzu. (Znowu potakiwania). Jeżeli my będziemy zawierali pokój, musimy w pierwszej linji osiągnąć to, aby granice Rzeszy niemieckiej były zabezpieczone na zawsze. (Ożywione oklaski). My musimy na drodze porozumienia (oklaski na lewicy i w centrum) i wyrównania zapewnić warunki życiowe rzeszy niemieckiej na kontynencie i za morzami. Pokój musi tworzyć podstawę trwałego porozumienia narodów. (Ożywione oklaski).

[illegible]

Znamienny okólnik.

Sztokholm, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ajencja Tel. donosi:

Prezes ministrów, książę Lwow, rozesłał dnia 17-go lipca do wszystkich komisarzów rządowych na prowincji następującą depeszę okólnikową:

Na zapytania, skierowane do ministerjum spraw wewnętrznych, zawiadamiam panów, że pogłoski o aresztowaniu członków Rządu Tymczasowego są bezpodstawne.

Co się tyczy wezwań, nawołujących do obalenia rządu z bronią w ręku i przekazania wszelkiej władzy Radom robotniczo-żołnierskim, to wezwania te mają charakter nieodpowiedzialnego postępowania zwolenników skrajnej mniejszości i przez ludność zostały przyjęte wrogo.

Jednocześnie rząd w pełnem porozumieniu z Radami robotników i żołnierzy podejmuje środki, zmierzające do zażegnania wydarzeń, które mogłyby mieć fatalne skutki.

Wypadki z dnia wczorajszego i dzisiejszego spowodowały tymczasem zupełną przerwę w naradach o uformowaniu rządu, natychmiast jednak po uśmierzeniu zamieszek narady będą podjęte **w celu utworzenia gabinetu, do którego, podobnie do poprzedniego, wejdą przedstawiciele różnych kierunków politycznych, co w zupełności aprobują wydziały wykonawcze Rad robotników i żołnierzy.**

Po utracie tronu.

Lugano, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Secolo" donosi z Petersburga, że b. cesarz Mikołaj zdradza objawy rozstroju umysłowego.

Z obawy, ażeby nie usiłował pozbawić się życia, wzmocniono przy nim straże.

Z placu boju.

Wiedeń, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera prasowa donosi:

Operacje nasze pod Kałuszem planowo postępują naprzód.

Na północ od Halicza ożywił się ogień artylerji rosyjskiej.

W Rumunji i w Karpatach zwykły ogień artyleryjski.

Samoloty nasze zrzuciły około 2000 kgr. bomb na urządzenia wojskowe w klasztorze Zyska, tamtejszy dworzec kolejowy uległ pożarowi.

Wysadzenie mostu.

Sztokholm, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Aftonbladet" donosi z Rosji: na stacji Wiatka wyleciał w powietrze most kolejowy. Wskutek tego specjalny pociąg, którym powracali delegaci amerykańscy, opóźnił się o 31 godzin.

Odpowiedzialność za bomby.

Haga, 19 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Tutejsze biuro korespondencyjne dowiaduje się, że rząd angielski przyjął na siebie odpowiedzialność za obrzucenie bombami Zierikzoe w nocy z 29-go na 30-ty kwietnia.

Położenie Szwajcarji.

Kończąc swe sprawozdanie o wycieczce na front zachodni niemiecki, nadporucznik C. Arey zastrzega się w bazylejskiej „National-Zeitung" z dnia 30 czerwca przeciwko ewentualnemu zarzutowi, że jest germanofilem, poczem przypomina wypowiedziany przez siebie w kwietniu r. 1916 pogląd, że Szwajcarja bynajmniej nie jest zainteresowana w ostatecznem zwycięstwie Niemiec, ani też w takimże zwycięstwie koalicji, i że dla niej najważniejszą jest równowaga europejska na lądzie i morzu.

W odpowiedzi na zarzut koalicji, że państwa centralne wykazują tak mało zrozumienia względem broniącego się jedynie od przemocy czwórporozumienia, Frey wskazuje na to, że szwajcarska Rada związkowa była jedynym rządem neutralnym, który w nocie swej do Wilsona określił jako sprzeciwiające się prawu międzynarodowemu nietylko wojnę zapomocą łodzi podwodnych, lecz również blokadę angielską. Tak samo na obawę, że koalicja może chcieć zmusić Szwajcarję zapomocą głodu do przejścia na jej stronę, odpowia on, że taki zamiar nie istnieje napewno, ponieważ wywołałby ze strony szwajcarskiej wręcz przeciwny skutek. Szwajcarja nie jest wcale państwem zneutralizowanem i zawsze podczas wojny obecnej zaznaczała z naciskiem swe prawa do egzystencji, stanowiące istotę jej stanowiska neutralnego. (P. P.).

Wilson i przyszłość Europy.

„Eclair" z dnia 1 b. m. zamieszcza poniższe rozważania Ernesta Judeta o ewentualnych zastępstwach interwencji amerykańskiej: Na gruzach budowli, zamieszkanej przez Europę, Wilson chce wznieść gmach Stanów Zjednoczonych Europy na wzór amerykański. Nie da się zaprzeczyć, że plan ten, który w razie wykonania wywróciłby do góry nogami stan rzeczy w Europie, ma w sobie wiele pociągającego. Czyż przykład rewolucji rosyjskiej nie jest zaraźliwy? „Gazette de Lausanne" wskazuje na tych socjalistów szwajcarskich, którzy chcieli odmówić kredytów wojennych, pożądając przyłączenie się Szwajcarji do koalicji, pomimo napomnień swoich starych przywódców: Greulicha, Müllera, Brüstleina i in. We Francji podobne nastroje reprezentuje na łamach „Pays" G. Séailles, wyśmiewając dawną część republikanów francuskich dla carystycznej Rosji. Niechaj się mają na baczności. Gdyby Stany Zjednoczone Europy miały być zdolne do życia, to należy utrzymać normalną formację państw. Wilson powinien wykreślić granice, w jakich głupcy chcieliby rozwiązania Europy. (P. P.).

Anglja wobec Rosji w sprawie greckiej.

„Daily Chronicle" z dnia 26 czerwca pisze w artykule wstępnym: Nie wiemy, zaiste, dlaczego to rząd rosyjski trzyma się na boku wobec akcji, skierowanej przeciwko królowi Konstantemu greckiemu. Usunięcia z tronu tego despotycznego monarchy nie może chyba Rosja niepoczytywać za przejaw naszego „imperjalizmu". A może rząd rosyjski dlatego nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za akcję, przedsięwziętą przeciwko Grecji, ponieważ przytem ze strony Anglji i Francji użyto siły zbrojnej? A może Rosja miała też skrupuły co do związania sobie rąk przez zawieranie nowych traktatów międzynarodowych, zanim konstytuantą powoła do życia rząd stały, nakreślając mu zdecydowaną dyrektywę.

W każdym razie chcemy ufać, że ze strony Rosji nie wynikną w sprawie greckiej jakieś specjalne trudności. W przeciwnym razie byłaby to, bądź co bądź, pożałowania godna podzięka za ofiary, które poniesione zostały przecież dla Rosji przez armje angielską i francuską na Gallipoli i na półwyspie bałkańskim. (P. P.).

Odwrót Sarraila?

Omawiając położenie militarne w Grecji, „Berner Tageblatt" z dnia 10 b. m. dochodzi do następujących przypuszczeń: Jeśli wziąć pod uwagę niektóre odosobnione głosy prasy paryskiej z jednej strony, zaś postanowienie rządu rosyjskiego co do wycofania sił rosyjskich z armji salonickiej, można przyjąć za prawdopodobne, że ze względu na przygotowane przez Venizelosa ogłoszenie wojny państwom centralnym państwo greckie pozostawione będzie własnemu losowi, a koalicja szuka tylko zręcznego pozoru do cichego odwrotu z Salonik. Grecja, stojąca całkowicie po stronie koalicji, obejmie pieczę nad Bałkanami. Czy armja grecka, podejmująca walkę niewątpliwie bez animuszu, będzie mogła podjąć akcję zaczepną, wydaje się być kwestją wątpliwą. Podobne przegrupowanie bynajmniej nie polepszy sytuacji koalicyjnej na półwyspie Bałkańskim; jedyna korzyść, jaką stąd osiągnie koalicja, będzie polegać conajwyżej na tem, że armja Sarraila będzie nareszcie mogła być użytą w tym wypadku do celów ważniejszych, niż pozbawiona widoków powodzenia ekspedycja bałkańska. (P. P.).

Wieści z Rosji.

Anarchja kwitnie.

Na garbarnię Rawwego, jak donoszą z Czyty do „Ruskiego Słowa" pod datą 23 ub. m., napadła grupa rabusiów, rozpędziła pracujących tam jeńców i, zagarnąwszy zapasy skór, zbiegła.

Następnego dnia podobna banda, złożona z 30 ludzi, usiłowała zrobić to samo w innych garbarniach, jak Sosiednicyna, Hamberga i innych, lecz dzięki wszczętemu alarmowi, napad nie udał się. Napastnicy zbiegli za rzeczkę Czytę.

Z powodu napadów tych ludność jest mocno zdenerwowana.

Organizuje się ochrona miasta z pośród mieszkańców.

Toż samo pismo otrzymuje wiadomość z Czyty, że robotnicy zawładnęli kopalnią złota Staniewicza, zrabowali składy i przystąpili do spiesznego przemywania złota.

Zabajkalski komitet bezpieczeństwa delegował silny oddział żołnierzy, celem ukrócenia anarchji. Wydano rozkaz nie przebierania w środkach.

„Wojak samarski".

Pod takim tytułem nadesłano z Samary do „Ruskiego Słowa" pod datą 21 ub. m. wiadomość o aresztowaniu komendanta 3 roty N. pułku, Michajłowa, inicjatora „bataljonu śmierci" w Samarze.

Wspomniana rota otrzymała polecenie udania się na front, ale Michajłow oświadczył:

— Nie dopuszczę do tego! Potrzebna mi tu do tworzenia „bataljonu śmierci"!

Michajłow odgrażał się, że aresztuje cały komitet pułkowy. Poza wywieraniem ujemnego wpływu na żołnierzy zarzucają mu roztrwonienie 4,000 rb. z rządowej kasy. Pieniądze te otrzymał on dla roty przeznaczonej na front.

W Petropawłowskiej twierdzy.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że w dn. 28 ub. m. miało nastąpić uwolnienie z Petropawłowskiej twierdzy b. gen.-gubernatora finlandzkiego Zeina oraz jego pomocnika Borowitinowa, oraz przeniesienie, z powodu choroby, b. frejliny, Anny Wyrubowowej, do wyborskiego więzienia.

Załoga twierdzy sprzeciwiła się temu. Widząc nastrój żołnierzy, komendant udał się do ministra sprawiedliwości oraz do komitetu wykonawczego Rady delegatów żołnierzy i robotników. Do Petropawłowskiej twierdzy delegowano radcę tajnego Goca, który dłuższy czas pertraktował z załogą, lecz bezskutecznie.

Brak papieru w Rosji.

Jak donoszą pisma rosyjskie, wychodzące w Moskwie, rząd tymczasowy wydał rozporządzenie następującej treści:

„Z powodu braku papieru gazetowego poleca się pismom codziennym, by wydawały n-ry poranne nie większej objętości, jak 252 szpalt, wieczorne — nie większej objętości nad 152 szpalty.

Rozporządzenie to nie dotyczy wydawnictw: „Wiestnik Wremiennawo Prawitielstwa" i „Izwiestja Pietrogradzkawo Sowieta Raboczich i Sołdatskich Deputatow".

Winni przekroczenia tego rozporządzenia karani będą zamknięciem w więzieniu na przeciąg roku i 4 miesięcy lub karą 10,000 rb.

Rozporządzenie wchodzi w życie z chwilą podania go do wiadomości interesowanych.

„Rycerscy" kozacy.

Z Władykaukazu donoszą do „Ruskiego Słowa" pod datą 21 ub. m., że terscy kozacy, za pośrednictwem komisarza M. A. Karaułowa, zwrócili się do rządu tymczasowego z prośbą o sformowanie na front niemiecki armji, złożonej z pieszych, konnych i artyleryjskich formacyj kozackich, którąby podjęła ofensywę łącznie z armją regularną.

Kozacy, weterani z wojny tureckiej, proszą o sformowanie z pośród nich bojowych oddziałów, uzupełnionych młodzieżą w wieku przedpoborowym.

Wiadomość ta zakrawa na drwiny z rządu rewolucyjnego.

Rabunek lasów.

Pisma rosyjskie donoszą z Homla, że mieszkańcy wsi Łopatina opanowali las w majątku Ługińce i w liczbie 150 ludzi przystąpili do wyrębu drzew, zagarniając przytem materjał leśny, niezbędny na potrzeby obrony kraju.

Jak się zwalcza ruch pokojowy w Rosji.

Jak nie przebierają w środkach agenci pana Buchanana, którym dążenia pokojowe ludu rosyjskiego są nie na rękę, świadczy poniższy komunikat ros. ministra spraw zagranicznych, zamieszczony w „Ruskiem Słowie" z d. 23 ub. m. Komunikat ten brzmi:

„Ostatniemi czasy, na t. zw. lotnych wiecach publicznych, rozprzestrzenianą jest pogłoska, że agitacja pokojowa w kraju prowadzona jest za pieniądze niemieckie, nadsyłane za pośrednictwem ambasady szwedzkiej. Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą, bowiem rząd niemiecki, jak dawniej nadsyła stałą kwotę, wynoszącą 2½ miljona rb., przeznaczoną dla jeńców cywilnych, z tą jedynie różnicą, że pieniądze te nadchodzą na ręce ambasady szwedzkiej, podczas gdy dawniej odbierała je ambasada amerykańska.

Tak to za pomocą fałszywych wersyj „sprzymierzeńcy" Rosji usiłują zniechęcić do akcji pokojowej i tak zdezorjentowane masy rosyjskie. Broń godna jej szermierzy.

Zmiana linji kordonowej w generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Czytamy w „D. W. Ztg.":

„Od połowy roku ubiegłego istnieje na terytorjum generał - gubernatorstwa, linja kordonowa, obsadzona przez wojska, a idąca w poprzek terytorjum od północnego - wschodu na południowy - zachód. Istnienie jej jest koniecznością wojenną; służy ona do kontrolowania ruchu pomiędzy granicą rzeszy niemieckiej a frontem wojennym. Pomiędzy innemi zadaniem jej jest kontrola nad osobami, które ją przekraczają, oraz nad przewozem towarów. Ułatwia ona ujęcie zbrodniarzy i włóczęgów, oraz zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców. Zwiększająca się szczupłość zapasów żywności nadaje linji kordonowej zadanie stłumienia zwiększającego się przemycania towarów, które wywołuje podwyżkę cen artykułów spożywczych.

W obecnem położeniu linja kordonowa na przestrzeni pomiędzy Sieradzem a Modlinem przecina powiaty ekonomicznie i ściśle związane, których interesa wymagają prawie nieustannego przekraczania tej linji. Wielki ruch, z powodu przepisów kontroli, musi niekiedy doznawać niepożądanych opóźnień, gdyż sama kontrola jest utrudniona.

Jak słyszeliśmy, zgodnie z licznemi życzeniami, jenerał - gubernatorstwo zamierza przesunąć linję kordonową od dnia 1 sierpnia r. b. na granicę południową gubernatorstwa łódzkiego, grodzieńskiego i warszawskiego, gdzie z powodu pomyślnych warunków ekonomicznych i geograficznych zadania wojskowej linji zamknięcia można osiągnąć przy o ile możności najmniejszem utrudnieniu ruchu.

*

Powyższe urzędowe zawiadomienie o przesunięciu linji kordonowej — pisze dalej „D. W. Ztg." — jest tak jasne, że właściwie nie wymaga ono bliższych wyjaśnień. Przyczyna i cel linji zamknięcia są wyjaśnione, co usuwa niektóre mistyczne wyobrażenia, związane z tem pojęciem. Jak bardzo są rozpowszechnione podobne fałszywe wyobrażenia, można pojąć stąd, że nawet prasa galicyjska błędnie przedstawiła zadanie linji zamknięcia. Mniema ona, że te linje można utożsamić z przyszłą granicą Królestwa Polskiego.

Jak bezzasadnem jest takie tłomaczenie, widać już stąd, że administracja niemiecka przesunęła ją znacznie, co mogłoby w owych głowach, pełnych fantazji, być poczytywane za jakieś „wyprostowanie granic".

Coś podobnego nie może być chociażby z tej przyczyny, że Królestwo Polskie nie ma jeszcze żadnej granicy, którąby można „wyprostować".

Jak proklamacja mocarstw centralnych z dnia 5 listopada r. 1916 oświadcza, ustanowienie granic Królestwa może nastąpić dopiero po zakończeniu wojny.

Wydane przez gubernatora, J. E. von Etzdorfa, przepisy w sprawie przekraczania linji kordonowej, podamy w n-rze następnym.

14

Legjony Gorczyńskiego.

Patrol jakowyś przychwycił ich na tej robocie i odstawił do sztabu dywizji. Tutaj, gdy się wszystko wydało, obiecujący młodzieńcy otrzymali po 25 rb. a ponadto Maciejewskiego udekorowano medalem Jerzego.

Tego to właśnie Maciejewskiego Gorczyński z miejsca promował na porucznika, a w chwili rozpoczęcia owych poszukiwań kandydatów na oficerów, przeskakując kolejne stopnie, ofiarował Maciejewskiemu rangę kapitana i powierzył mu dowództwo 1-ej kompanji.

Skreślone powyżej sylwetki owych trzech „oficerów", zasługują na uwagę choćby z tego względu, że byli to najwięksi „działacze" w organizacji drużyn Gorczyńskiego i gdy wielu, widząc cały tragizm sytuacji, ratowało honor ucieczką z szeregów, ci panowie wytrwali do końca. Pozatem, przy końcu naszej pracy, postaramy się całkowicie oświetlić te „historyczne" postacie, a bezwątpienia będzie to najsensacyjniejsza karta owej tragi - farsy.

Powróćmy jednak do prac Gorczyńskiego, agitacji stronnictwa N. D. i tarć, jakie powstały między „Komitetem", a Gorczyńskim.

Komitet, za wszelką cenę chciał pozbyć się Gorczyńskiego i samodzielnie kierować całą organizacją; Gorczyński zaś, chciał objąć dyktaturę w łonie Komitetu i wydawać sam rozkazy. Kilka razy przyszło nawet z tego powodu do ostrych scysyj.

Tymczasem, energiczna agitacja N. D., a przedewszystkiem publiczne opowiedzenie się stronnictwa za ideą owych drużyn, zrobiły swoje.

Ruch w biurach werbunkowych zwiększył się do tego stopnia, że musiano powiększyć personel urzędniczy. Jak się jednak okazało wkrótce, rezultat nie był tak świetny, jak to z pozoru można było wnosić. Większa ilość przewijających się przez biura werbunkowe, byli to interesanci, dopytujący się o warunki przyjęcia, lub pragnący wstąpić do drużyn ale jedynie w charakterze urzędników lub służby pozafrontowej.

Płynęły też składki, a o rezultatach referowała „Dwugroszówka" dnia 31 stycznia jak następuje:

LEGJONY POLSKIE.

„W ciągu dnia wczorajszego do biura Komitetu organizacyjnego legjonów polskich (Mazowiecka 5 m. 5) wpłynęły ofiary następujące na potrzeby organizacji Legjonu polskiego pp.: Aleksowie Chrzanowscy 960 rb., p. Bronisław Schmalcfefer 500 rb., p. Seweryn Świątkowski 7 rb. 50 kop., p. Maksymiljan Szacmajer 1 rb. 50 kop., p. Wacław Cierliński w imieniu urzędników gazowni pierwszej 16 rb. 50 kop., p. Celina Zasławska 8 rb., p. Bronisław Gruziński 3 rb., pp. Stefan i Zofja Dobrowolscy junior 2 rb., p. Stanisław Dobrowolski 1 rb., bezimiennie obrączka, p. Antoni Tomaszewski 5 rb. Razem 1,530 rb. 50 kop., oraz 500 sztuk papierosów.

W biurze werbunkowym Legjonów, mieszczącym się obecnie przy ulicy Marszałkowskiej 189 (I-e piętro) trwa w dalszym ciągu ożywiony zapis kandydatów. Wczoraj wysłano do obozu 183 ochotników. W dniu dzisiejszym biuro werbunkowe w domu nr. 189 przy ul. Marszałkowskiej czynne będzie w godz. od 10-ej rano do 3-ej po południu".

Jednakże, dzięki agitacji gazet endeckich, drużynników Gorczyńskiego, a przedewszystkiem stanowisku stronnictwa N. D. zapisy zwiększały się ciągle. Kontyngens wstępujących do drużyn, składał się z niewielkiej garści ideowców, lub ludzi, przywykłych ślepo słuchać dyrektyw N. D., takich, którzy z powodu wojny zostali w dosłownem znaczeniu tego słowa, na bruku, przedewszystkiem jednak sypnęli się do drużyn ludzie, o pokroju tych, co to nie sieją, nie orzą, a... zbierają. Coraz częściej zdarzało się, że z Puław, tamtejsza komenda drużyn, odsyłała po kilkunastu nowozaciężnych, jako niemożliwych do przyjęcia.

Takich „wypędków" wprost z dworca kierowano do.. wydziału śledczego. Można sobie wyobrazić z tego, jakie typy zapisywały się do owych drużyn, jeżeli, nawet tak bardzo „tolerancyjny" człowiek, jak p. Reutt, nie mógł ich znieść u siebie.

Tymczasem, komitet, który poniekąd zawiódł się w swych nadziejach, obmyślał nowy jakiś sposób, aby przywabić szersze rzesze, a przedewszystkiem młodzież inteligentną, do szeregów drużyn. Dotychczas bowiem, pomimo wszelkich wysiłków, księgi werbunkowe wykazywały znikomą liczbę 1,200 ludzi. Po szeregu narad, postanowiono przedewszystkiem rozpocząć formowanie pułku ułańskiego. Wabikiem miał być jaskrawy mundur, brzęczące ostrogi i błyszczące szable. Usłużna „Dwugroszówka" naturalnie ogłosiła ten nowy „ewenement" w możliwie jaskrawej formie.

Przewidywania nie zawiodły, rezultat był narazie bardzo zachęcający. Całe rzesze kawiarnianych próżniaków, ptaków niebieskich, imitantów koła „złotej młodzieży", zapisywać się poczęły do ułanów. Nawet znalazło się na okrasę kilkunastu inteligentnych, przyzwoitych młodzieńców, których uniósł wrodzony temperament i tradycyjny pociąg do żołnierki.

W ciągu tygodnia zapisało się około 140 młodych ludzi, z których większość była dość zamożna, aby natychmiast sprawić sobie stosowny mundur.

Stwierdzamy z całą stanowczością, że najmniej 80% z pośród owych ochotników, wstąpiło w szeregi drużyn Gorczyńskiego, jedynie dla możności noszenia jaskrawego munduru i ewentualnej możliwości zdobycia przez stosunki szarży oficerskiej, co wreszcie urzędnicy werbunkowi, na własne ryzyko, solennie obiecywali.

Dowództwo nad ową garścią pieszej kawalerji, bo o koniach narazie nie mogło być mowy z powodu braku stosownych funduszów, Gorczyński oddał „rotmistrzowi" Łaszczowi.

Historja owego pana „rotmistrza", jest również zabawna, jak i wszystkie eksperymenty p. Witolda Gorczyńskiego.

Oto, przed porozumieniem się jeszcze ze stronnictwem N. D. do Gorczyńskiego zgłosił się niejaki p. Łaszcz, kiedyś tam dzierżawca folwarczku w Grójeckiem, a następnie berajter w szkole konnej jazdy p. Konopnickiego, w Warszawie. Ów pan Łaszcz, bardzo sprytny jegomość, przedstawił się Gorczyńskiemu, jako b. oficer rosyjski i zaproponował, że o ile dostanie stosowną pomoc, (naturalnie materjalną) to podejmuje się zorganizować szwadron kawalerji.

(D. c. n.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 20 lipca 1499 r. Potwierdzenie unji horodelskiej na sejmie litewskim w Brześciu.

1570. Król Zygmunt August nadał przywileje Gdańskowi.

1768. Ks. Lubomirski i Branicki, marszałek konfederacji sanockiej przyprowadzili posiłki konfederatom, oblężonym w Krakowie przez moskali.

Imieniny. Dziś Czesława W.

Jutro Daniela, Praksedy.

O wypiek i sprzedaż chleba.

Głos piekarza.

Czy bezwzględnie słuszne są codzienne narzekania mieszkańców Warszawy na piekarzy, trudno wyrokować bez wysłuchania obrony obwinionych o liczne nadużycia spełniane przy wypieku i sprzedaży chleba. Posłuchajmy co w tej sprawie pisze jeden z interesowanych piekarzy:

Tylko wolna konkurencja.

„Ponieważ ciągle medytuję jak urządzić wypiek chleba, aby był dobry i tani, i jakoś do ładu dojść nie mogę, przeto śmiem kilka uwag napisać jako bliski tego przedsiębiorstwa.

Mniemam, iż tylko przez wolną konkurencję można osiągnąć dobry towar. Teraźniejszy system rozdzielania mąki między piekarnie daje wyniki tylko ujemne.

Jeżeli piekarz ma ograniczoną ilość mąki, to mu wszystko jedno, czy chleb będzie dobry lub zły, bo jak u jego konkurenta wykupią chleb dobry, to muszą potem i jego zły nabyć. Gdyby zaś tego rozdziału mąki nie było, a tylko gdyby był zastosowany porządek, iż piekarz otrzyma tyle mąki ile okaże kartek chlebowych, to każdy starałby się piec chleb dobry i po cenie taniej, gdyż w przeciwnym razie publiczność będzie nabywała chleb u jego konkurentów, a on w braku kartek będzie musiał zamknąć piekarnię.

Spekulanci w ogonku.

Co się tyczy sprzedawania chleba po wyższych cenach, to także nie dzieje się to tylko w piekarniach. Są spółki zorganizowane, które przychodzą w kilka osób w „ogonek", i dostają chleb za kartkami, a potem sprzedają po wyższej cenie bez kartek na ulicy, albo w sklepikach. Za osiągnięte pieniądze kupują nowe kartki i tak codziennie powtarzając, prowadzą korzystny dla siebie handel chlebowy. Kartek można nabyć ile kto chce, gdyż wielu biedaków posiada kartki, ale nie ma pieniędzy na kupno chleba. Sprzedaży kartek trudno zapobiedz, i powtarzać się to będzie nawet wtedy, gdy chleb będzie do nabycia tylko w sklepach komitetowych.

Piekarz musi „szwindlować".

Trzeba również zwrócić uwagę i na to, iż mąka sprzedawana piekarzom przez sekcję jest zbyt drogą, gdyż funt mąki kosztuje 20 fenigów, a funt chleba 19 fenigów łącznie z odwiezieniem do sklepów. Gdyby mąka była bardzo sucha i silna, toby jeszcze można było wytrzymać, lecz przy takiej mieszaninie, jaka się w mące znajduje, chleb żadnego przypieku nie daje, więc piekarz, chcąc uczciwie interes prowadzić, musiałby ciągle z swej kieszeni dokładać, gdyby nie ratował się szwindlem spekulacyjnym.

W sprawie tej były złożone przez ogół piekarzy memorjały do sekcji i magistratu. Sekcja przyznała, iż piekarz przy tej cenie mąki i chleba musi tracić. Magistrat wezwał rzeczoznawców, którzy to samo poświadczyli lecz ani sekcja, ani magistrat w sprawie tej dotychczas nic nie zdziałały.

Fałszerze kartek.

Piekarze są również krzywdzeni materjalnie za pośrednictwem fałszywych kartek. Żaden z piekarzy, ani nikt z pośród nabywców chleba, nie wie, jaki rysunek i kolor będzie miała kartka na przyszły okres. Wszelako wiedzą o tem funkcjonarjusze danej drukarni, gdyż pierwsze kartki wypuszczone na miasto, są fałszywe, o czem ani piekarz, ani sprzedawca chleba wiedzieć nie może. Wiadomo, kto projektuje rysunek i kolor kartek, tam więc potrzeba szukać źródła fałszywych, lecz sekcja jest obojętnana tę sprawę, a jednak nie jest to wielce trudną rzeczą dojść, jakim sposobem fałszerz dowiaduje się o przyszłym wyglądzie kartki.

Trudno wymagać, aby piekarze i ich sklepowe były uzbrojone w lupy i przyglądały się kartkom, kiedy i w biurze sekcji zdarza się, że specjalista od rozróżniania kartek, pomimo binokli i lupy, nie może sprawdzić czy kartka jest fałszywa, więc posyła ją do analizy. Piekarz, przyjmując fałszywe kartki, naraża się na straty, gdyż sekcja nie dość, iż na te kartki nie da mąki, lecz w dodatku nakłada na piekarza karę po 50 fenigów za każdą funtową kartkę, co gdy się powtórzy trzykrotnie, piekarnia zostaje zamkniętą.

Gdyby kartki były zawsze takie same od początku, to publiczność nauczyłaby się rozpoznawać kartki, gdy atoli ulegają ciągłej zmianie, a sekcja nie ogłasza jak będą wyglądały nowe kartki, i w jaki sposób rozróżniać dobre od fałszywych, to nic dziwnego, iż za każdym razem pojawia się znaczna liczba kartek fałszywych, o czem dowiadują się piekarze dopiero, przyszedłszy do sekcji po mąkę. Gdy pojawią się w kursie fałszywe pieniądze, to właściwa władza zawiadamia o tem w pismach, podając szczegóły, w jaki sposób można rozróżnić fałszywe od dobrych, lecz sekcja tego nie czyni, a domaga się, aby nieświadomy piekarz przeczuciem wieszczem odgadywał, która kartka jest fałszywą.

„Dobry interes" sekcji.

Jak już wspomniałem powyżej, sekcja pobiera od piekarzy wysokie kary, nakładane za fałszywe kartki (po 50 fenigów od funta mąki), a z tych kar zbiera się znaczna kwota, sekcja więc robi dobry interes, jeżeli wyłowi większą ilość fałszywych kartek, i dlatego może nie zapobiega rozwielmożnianiu się fałszerstwa. Podobno dochód z tych kar jest przeznaczony dla biednych, ale to nie załatwia sprawy sprawiedliwie. Sekcja zamyka piekarnie, i nakłada kary, nie przyjmując żadnych reklamacyj. Ta arbitralność sekcji nie zachęca lecz zniechęca sumienniejszych piekarzy od brania udziału w wypieku chleba, to też chleb jest coraz gorszy, i publiczność ma słuszność gdy narzeka, lecz niech i sekcja pół winy na siebie przyjmie, a będzie w porządku".

Piekarz.

Rada Stanu a żydzi.

Wczorajszy „J. Wort" pisze:

„W ostatnich czasach warszawski „Związek ortodoksów" otrzymał liczne listy z prowincji, w których narzekano, że rejenci hypoteczni odmawiają sporządzenia potrzebnych aktów, gdy żyd kupuje od polaka ziemię, domy i t. p. Rejenci powołują się na stare „tymczasowe" przepisy ograniczające rządu rosyjskiego, według których żydowi nie wolno nabywać chłopskiej ziemi. Nie pomogły wyjaśnienia zainteresowanych osób, że polski organ państwowy obiecuje udzielić żydom równouprawnienia i że wspomniane przepisy rosyjskie już zostały zniesione przez odnowiony rząd rosyjski. Rejenci oświadczają, że dopóki nie otrzymają oficjalnego dokumentu, muszą się oni trzymać praw dawnych.

„Na zasadzie słusznych skarg, jak również z powodu innych ograniczeń żydów w Polsce, „Związek ortodoksów" zwrócił się d. 2 lipca z memorjałem do Rady Stanu, wyrażającym żądanie zniesienia tych wszystkich ograniczeń, które opierają się na dawnych rosyjskich prawach tymczasowych, już zniesionych nawet w Rosji.

„Na to nadeszło zawiadomienie wicemarszałka koronnego, prof. Józefa Miłukowskiego - Pomorskiego, które onegdaj ogłosiliśmy.

„Mamy nadzieję, że zwrócenie się „Związku ortodoksów", wyrażające najgorętsze życzenie wszystkich żydów w Polsce, zostanie uważnie potraktowane i będzie spełnione. Przez to naród polski naprawdę będzie proklmował tolerancję względem wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, co mu zapewne przyniesie honor śród wszystkich narodów europejskich, które już w swej historji uznały równouprawnienie żydów.

„Dla żydów w Polsce rozpocznie się nowa epoka wolności i obowiązków względem państwa".

Kronika warszawska.

Z Komendy Legjonów.

Według wyjaśnień władz okupacyjnych, zwolnieni z szeregów w następstwie niezłożenia przysięgi podoficerowie i szeregowcy, będą oczekiwać w miejscu wyznaczonem na otrzymanie ubrań cywilnych, a następnie zostaną odesłani do rodzin; posiadającym zaś rodziny poza kordonem będzie wyznaczone miejsce zamieszkania.

Z Tow. dobroczynności.

Wydział sierot W. T. D. wysyłał co lata po 30 dzieci na leczenie do Ciechocinka. Obecnie z powodu zwiększenia wydatków na wyżywienie i ubranie dziatwy, znajdującej się w przytułkach, nie mogą one być wysłane, pomimo zleceń lekarzy. Dawniej przy zakładzie im. Jachowicza przy ul. Freta, uczono chłopców szewstwa i krawiectwa, lecz od lat kilku zaniechano tego, a szkoda. W obecnej porze przydałyby się tego rodzaju warsztaty przy przytułkach dobroczynnych. Ostatni rachunek, przedstawiony wydziałowi do uregulowania, wylicza 37 par zelówek po 10 mk., 31 par obcasów po 1 m. 50 f., 40 par do naprawy po 80 fen., 87 par okuć obuwia gwoździami po 80 fen. To jeszcze względnie tanio, wszelako to wszystko powinno być wykonywane sposobem gospodarczym. W W. T. D. brakuje ludzi, którzyby zechcieli tą sprawą się zająć. Były podnoszone kilkakrotnie projekty wskrzeszenia nauk rzemieślniczych w przytułkach, lecz skończyło się na projektach.

Bursy dla młodzieży szkolnej.

We wszystkich pięciu bursach dla młodzieży szkolnej płci obojga, znajdujących się pod egidą R. G. O. przebywało w czerwcu 384 osób. Bursa I-sza i II-ga przy ul. Wielkiej liczyła 221 pensjon., bursa III-cia przy ul. Koszykowej nr. 53—38 pensjonarek, bursa IV-ta w Żbikowie 76 pensjonarzy oraz bursa V-ta przy ul. Al Róż 49 pensjonarek. Koszt ogólny utrzymania burs wynosił w czerwcu mk. 40,940 fen. 53, w sumę tę wliczono również rozdaną odzież, wyjazdy na kolonje letnie i koszty zapasów, pobranych na drogę.

Zamiast tramwajów.

W związku z zawieszeniem ruchu tramwajów warszawiacy powracają na nowo do dawnych środków lokomocji, znanych podczas ostatniego bezruchu tramwajowego; pojawiły się breki, które, jak dotychczas, krążą z placu Teatralnego do placu św. Aleksandra; przy Bernardynach znajdują się bryczki i omnibusy, które przewożą publiczność na Pragę, do ulicy Targowej, pobierając za to po pół marki od osoby; niema tylko jeszcze wielkiego samochodu, który przed paru miesiącami biegł po linji tramwajowej osiemnastki. Wobec braku i drożyzny dorożek najbardziej rozpowszechnioną jest lokomocja „na własnych nogach".

O sprzedaż wielkich dóbr.

W kołach ziemiańskich, w Warszawie opowiadają fakt następujący:

Właściciel dóbr Skempe, w pow. lipnowskim, p. Władysław Zieliński, wnuk autora „Kirgiza", otrzymał propozycję sprzedaży tych dóbr za cenę 5 miljonów rubli członkowi cudzoziemskiej rodziny książęcej. Dobra te mają 450 włók obszaru, w tem 100 włók lasu i 50 włók łąk. P. Z. dał odpowiedź odmowną.

Strajk kelnerów.

Jak zaznaczyliśmy w wydaniu porannem naszego pisma, kelnerzy w cukierniach zwolna zaczynają powracać do pracy, przekonawszy się o bezzasadności bezrobocia.

Publiczność sarka na zmianę napiwków na wynagrodzenie 15-procentowe.

Wielu osobom procent ten wydaje się za wysokim. Inni znowu, którzy pamiętają próbę zniesienia napiwków, podjętą przed laty w hotelu „Savoy", dowodzą, że zniesienie napiwków nie jest pożądane dla gości, gdyż zachęca kelnerów do niedbałej obsługi gości.

W „Savoyu" przekonano się, że kelnerzy źle obsługiwali gości, którzy obok procentu nie dali „naddatku".

To właśnie powodowało w „Savoyu" powrót do „napiwków", gdyż kelnerzy zazwyczaj obsługują dobrze tylko tych gości, o których wiedzą, że dają dobre napiwki.

Niedobrze to świadczy o niektórych kelnerach i dlatego też jest wskazanie utrzymanie zwyczaju dotychczasowego, do czasu, póki związek kelnerów nie wyszkoli nowej wzorowej falangi pracowników i póki nie nastąpią czasy normalne, a zwłaszcza póki nie skończy się zastój ekonomiczny i brak gotówki u gości zakładów gastronomicznych.

Dlatego też kelnerzy powinni zaniechać chęci obłożenia publiczności nowym podatkiem.

Niechaj dobry kelner zbiera nagrodę w sowitym napiwku, a lichy niechaj wie, że za złą pracę otrzyma mniejsze wynagrodzenie.

Komunikują nam fakt następujący:

W jednym z barów pracuje kelner, który na wiecach zawodowych najwięcej pono wykrzykiwał o ambicji i godności kelnerów, poniewieranej jakoby przez system napiwkowy. Otóż pan ten w dn. 14 b. m., obsługując grono gości, do rachunku, wynoszącego kilkadziesiąt marek, dopisał po za 10% napiwku należnego, jeszcze 6 mar. sposobem „było nie było".

Oszustwo (bo inaczej tego nazwać niepodobna) wykryto przy pomocy gospodarza, który w tej chwili kelnerowi wymówił posadę.

Fakt ten, bynajmniej nie wyjątkowy, dowodzi, że uchwały wiecowe, powzięte na szkodę publiczności, nie zdołały wpłynąć na zastarzałe nałogi kelnera warszawskiego.

Dalekie wyprawy.

Dostawą mleka, masła, jaj, serów i ziemniaków do Warszawy zajmują się od niejakiego czasu różni ludzie, którzy z handlem takim nie mieli nigdy nic wspólnego.

Robią oni po towar dalekie wyprawy pieszo. Idą w niewielkich gromadkach po 10 i 12 mil, aż pod Białą Siedlecką, pod Mławę, pod Płock.

Idą przeważnie w nocy — zwłaszcza obładowani towarem — we dnie zaś odpoczywają we wsiach.

Chodzą daleko, gdyż w promieniu kilku mil od Warszawy za artykuły spożywcze żądają włościanie cen nazbyt wysokich, dopiero więc dalsze wyprawy przynoszą zyski.

W dalekich wyprawach biorą udział także kobiety, dawne praczki i służące, pozbawione obecnie możności zarobkowania zawodowego.

Spleśniałe owoce.

Owoców sezonowych obfitość niezwykła, ale cena ich wysoka nie zachęca do kupna.

Stąd też psują się one w sklepach i w oknach wystawowych. Najszybciej ulegają zepsuciu maliny. Ale owocarze radzą sobie.

Maliny spleśniałe zsypują na tackę i przykrywają pięknemi malinami świeżemi. Publiczność, zachęcona widokiem pięknych okazów, nabywa je i spożywa maliny spleśniałe.

A przecież pleśń jest trucizną!

Z okolic Warszawy.

Przy Radzie obywatelskiej nowo-utworzonej, samorządnej osady Skolimów, zorganizował się komitet sanitarno - budowlany, pod przewodnictwem d-ra Mieczysława Maszkowskiego. Na członków komitetu wybrani pp.: budowniczy Czermiński, dr. Antosiewicz, Stanisław Pac, sędzia Wacław Preker, W. Paszkowski, pani Pstrokońska i Szydziński. W ciągu bieżących tygodni komisja rzeczona dokona oględzin sanitarnych w całym Skolimowie i Chylicach.

Zorganizowano również milicję skolimowską, na której czele stanął p. Władysław z Brudzewia Brudzewski, pomocnikiem zaś naczelnika jest p. Mateusz Gumowski. Milicjanci są umundurowani na wzór milicji warszawskiej, z tą tylko różnicą, iż na maciejówkach mają orła polskiego, a na kołnierzach litery M. S. i numer. Od czasu zorganizowania milicji, nie spełniono w Skolimowie żadnej kradzieży, co dawniej zdarzało się dość często.

„Moment" donosi: „Chłopi z okolicy Jeziorny, którzy nie chcieli uczestniczyć w gaszeniu pożaru w tej miejscowości, skazani zostali przez władze na 1,000 marek."

W Otwocku zamknięto przed tygodniem kuchnię, która wydawała obiady chorym żydom ubogim. Obecnie, po uzyskaniu funduszów, znowu ją otworzono.

Żniwa.

Sprzęt zbóż ozimych w całym kraju w pełnym biegu. Zewsząd dochodzą wiadomości, że zbiory są średnie. Jako objaw charakterystyczny zauważyli rolnicy, że żyta i ziemniaki są lepsze na gruntach gorszych, aniżeli na lepszych.

Ceny chleba.

Zaczęto już dowozić chleb razowy nawet z tegorocznego żyta. Mimo to przecież ceny chleba spadły tylko nieznacznie. Najprzód włościanie nie są skorzy do ustępstw, a następnie pośrednicy chcą zarabiać wiele.

Wybory do gmin żydowskich.

Na ostatniem zebraniu zarządu gminy w Warszawie odczytano zapytanie prezydenta policji, ilu członków należy wybrać do nowego zarządu gminy warszawskiej. W rozporządzeniu bowiem z d. 1 listopada 1916 r. tego nie wskazano. Zarząd gminy postanowił prosić każdego członka zarządu o zakomunikowanie swej opinji co do tego w przeciągu tygodnia. O liczbie członków zarządu w większych miastach nastąpią oddzielne obwieszczenia prezydentów policji, w małych zaś miasteczkach — naczelników powiatów.

Osobiste.

— **Generał - gubernator lubelski hr. Szeptycki, przybył do Warszawy i zamieszkał w hotelu „Bristol".**

Znany archeolog i archiwista p. Witold Habdank - Wojewódzki został mianowany sędzią - ławnikiem w okręgu XIII sądów pokoju m. st. Warszawy.

Klub państwowców polskich (Boduena 4).

Dziś o g. 8 i pół odbędzie się referat p. Studnickiego na temat „Enuncjacja Tymczasowej Rady Stanu". Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

Ze szkół.

W 8-klasowym zakładzie naukowym filologicznych Wojciecha Górskiego świadectwa dojrzałości (matury) otrzymali w pierwszem półroczu (w styczniu) pp.: Ciechomski Konstanty Tadeusz, Czyżewski Marjan Kajetan, Diem Rudolf, Jardel Tadeusz Wacław, Jungier Michał Mieczysław, Kiliński Marjan Kazimierz, Lipiński Włodzimierz Stanisław, Lorentz Stanisław, Pawlikowski Henryk Darjusz, Świętochowski Stanisław Dominik, Szacherski Zygmunt Marjan Błażej, Tarnowski Tadeusz Błażej, Winnicki Wiesław Seweryn, Witkowski Witold Lucjan. W drugiem półroczu (w czerwcu): Cederbaum Zygmunt (z odznaczeniem), Celarski Zdzisław Szczęsny, Czyżewski Antoni Eugenjusz, Dancygier Mieczysław Ludwik, Drozdowski Józef Stefan, Kawecki Tadeusz Feliks, Kobzakowski Jerzy, Kołtunowicz Michał Józef, Komornicki Augustyn Franciszek (z odznaczeniem), Kucharski Wiesław Jan, Łypaczewski Tadeusz, Majmon Jerzy Hilary, Nassalski Tadeusz Marjan Józef, Nowolecki Władysław Saturnin, Obrębski Kazimierz, Ossowski Mieczysław, Plebańczyk Eugenjusz Antoni, Podczaski Aleksander, Przedpełski Zbigniew, Przybylski Józef Henryk, Rostkowski Eugenjusz, Salamonowicz Henryk Juljusz, Smietanowski Stefan, Szulc Henryk, Wilder Natan Salomon, Witkowski Ludwik.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin", jutro „Żydówka" (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja Victora „Koteczka" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka", jutro operetka W. Koło „Baron Kimmel" (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś przedstawienia niema, jutro w gmachu Filharmonji revue Perzyńskiego „Kiedyż to się skończy" (g. 8.15).

Teatr na Pradze. Dziś operetka-wodewil Duvala „Która" (g. 7.30).

Szczegółowe afisze z dzisiejszych widowisk warszawskich znajdują się na stronie ostatniej.

Nekrologja.

Izabella z Magdzińskich Ćwiklińska, zmarła 16 b. m. w Poznaniu.

Józefa hrabianka Michałowska, zmarła 15 b. m. w Krakowie.

Zygmunt Kurtz, właściciel Otwocka Wielkiego, zmarł 4 maja r. b. w Genewie, o czem już donosiliśmy swego czasu. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 i pół rano w kościele parafjalnym w Karczewie oraz 28 b. m. o g. 10 i pół rano w Otwocku. Wyjazd z Warszawy koleją Wawerską o g. 8 m. 20 rano do stacji Karczew.

Henryka Tarnowska, lat 24, zmarła 16 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Andrzeja przy ul. Chłodnej, eksportacja zwłok na Powązki o g. 5 pp.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z wydziału szkolnego.

Dziś odbędzie się posiedzenie wydziału szkolnego magistratu, na którem między innemi, będzie omawiany budżet szkolny, oraz sprawa komisji dla zakupów pomocy szkolnych.

Kursy rysownicze P. M. Szk.

P. M. Szk. zamierzała już w roku zeszłym otworzyć kursy rysownicze dla rzemieślników i robotników. Projekt ten jednak, z powodu zgłoszenia się zbyt małej liczby chętnych, nie doszedł do skutku. Wobec potrzeby istnienia kursów takich, P. M. Szk. postanowiła uruchomić je w początkach jesieni. Zapisy kandydatów odbywają się w biurze P. M. Szk. w godzinach urzędowych.

Ze szkoły rzemieślniczej.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego szkoła rzemieśnicza, utrzymywana przez chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności, posiadać będzie charakter czysto zawodowy.

W bieżącym roku szkolnym zostały już zamknięte ostatnie klasy ogólnokształcące.

Z przedmiotów zawodowych będzie udzielana nauka ślusarstwa, tokarstwa i kowalstwa. Jeżeli środki pozwolą, uruchomione zostaną również oddziały — tkacki i przędzalniczy.

Szczegółowy program szkoły opracowuje obecnie specjalna komisja, wyłoniona z pośród członków komitetu szkoły.

Liczba miejsc obliczona jest na 150 słuchaczów.

Ze szpitalnictwa.

Wydział zdrowotności publicznej m. Łodzi postanowił zamknąć oddział dla gruźliczych w szpitalu w Radogoszczu, zaś chorych tamtejszych przenieść do szpitala przy ul. Łąkowej.

W szpitalu w Radogoszczu będzie otworzony oddział dla chorych na krwawą biegunkę.

Z tanich kuchni.

Komitet tanich kuchni postanowił wydawać zasiłki taniej kuchni ludowej Stowarzyszenia techników i kuchni Stow. „Harfa".

Cegielnia miejska.

Wobec tego, że dla doprowadzenia urządzeń miejskich do porządku, oraz do przeprowadzenia całego szeregu inwestycji potrzebna będzie wielka ilość cegły, wydział budowlany postanowił założyć cegielnię miejską. W ten tylko bowiem sposób będzie możliwe zapewnienie dostawy cegieł w dobrym gatunku i po niskiej cenie. W celu wynalezienia odpowiedniego miejsca na urządzenie cegielni w okolicach Łodzi, wybrano specjalną komisję.

Rewizja ksiąg handlowych.

Tutejsze banki, towarzystwa akcyjne, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i t. p. otrzymały od prezydjum policji zawiadomienie, że na zasadzie rozporządzenia naczelnika zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, utworzone zostało biuro rewizji ksiąg. Biuro upoważniono do przeprowadzenia kontroli ksiąg w wspomnianych wyżej przedsiębiorstwach w celu ustalenia ich zobowiązań podatkowych. Do biura rewizji ksiąg należy przesłać: 1) bilanse i rachunki zysków i strat za ostatnie cztery lata operacyjne, 2) zatwierdzone postanowienia senatu z roku 1912, 1913 i 1914; 3) kwity za podatki, wniesione w latach 1912, 1913, 1914, 1915 i 1916, a mianowicie a) podatek od kapitału, b) podatek od zysków, c) podatek ud renty, oraz 4) ustawę przedsiębiorstwa.

Z rady związków i stowarzyszeń robotniczych.

Po dłuższej przerwie onegdaj wieczorem w lokalu własnym przy ul. Pustej nr. 11 odbyło się posiedzenie delegatów rady związków i stowarzyszeń robotniczych. Posiedzeniu przewodniczył radny Gralak. Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa tanich kuchni robotniczych.

Sprawę tę referował p. Hibner, przedstawiając obecne trudne położenie tanich kuchni, w których liczba konsumentów, wobec zastoju w przemyśle, zwiększa się z każdym dniem. Przechodząc do sprawy zaprowiantowania kuchni, p. Hibner zakomunikował, że magistrat nie zgodził się na udzielenie tanim kuchniom bezterminowej pożyczki na zakupienie zapasów żywnościowych.

W sprawie powyższej rozwinęła się ożywiona dyskusja, w trakcie której przemawiali pp. Gralak, Zakrzewski, Juda, Purman i inni; po dyskusji polecono radnemu Grałakowi opracować interpelację w sprawie położenia tanich kuchni i przedłożyć ją Radzie miejskiej.

Wobec tego, że zarząd tanich kuchni przy związkach zawodowych, w skład którego wchodzą członkowie Rady związków i stowarzyszeń robotniczych i komisji międzyzwiązkowej, złożyli swe mandaty, dokonano wyboru członków do nowego zarządu. Z ramienia rady wejdą doń pp. Jakób Koff, Marciniak, Franciszek Juda, Gajewski i Wacław Czosnowski; jako zastępców obrano pp. Marcina Żyrka, Sienkiewicza i Wierzchlejskiego.

W sprawie założenia przy radzie związków i stowarzyszeń taniej kuchni i herbaciarni lepszego typu referował pan Leon Purman. Na założenie kuchni i herbaciarni dla osób pracujących zgodziły się związki: „Metalowiec", krawiecki i stolarski.

Po dyskusji postanowiono kuchnię i herbaciarnię założyć z warunkiem, ażeby miały one charakter współdzielczy. Wybrano też specjalną komisję organizacyjną, w skład której weszło ze związku „Metalowiec" 5 delegatów i po 1 delegacie ze związku krawieckiego i związku stolarskiego.

Żądania robotników stolarskich.

Robotnicy stolarscy przedstawili przedsiębiorcom szereg żądań; a mianowicie — minimum płacy—40 mk. tygodniowo, dziewięć godzin pracy dziennie, w sobotę zaś—ośm, wprowadzenie książek obrachunkowych dla pracujących na akord, nieprzyjmowanie do pracy nie członków związku zawodowego, nie wydalanie robotników z przyczyn natury organizacyjnej, oraz terminowe dokonywanie wypłat w soboty o godz. 6-ej wiecz. Część fabryk i warsztatów żądania te uwzględniła.

Ze zgromadzenia zdunów.

Wskutek zastoju w budownictwie, majstrowie i pracownicy cechu zduńskiego znajdują się w nader opłakanych warunkach materjalnych.

Niedość, iż pracy w zakresie ich fachu brak jest zupełny, lecz w dodatku weszli zdunom z konkurencją pozostający również bez pracy robotnicy pokrewnych rzemiosł jak: kominiarze, murarze, którzy każdą nadarzającą się robotę zduńską, chwytają i załatwiają za bezcen. Wskutek tego majstrowie cechu zduńskiego, opłacający podatek rękodzielniczy, noszą się z zamiarem podjęcia starań u władz w celu dopuszczenia na przyszłość do robót tylko takich majstrów zduńskich, którzy należą do cechu i opłacają podatki.

Zwołane na dzień wczorajszy zebranie członków cechu nie odbyło się i naznaczone zostało w drugim terminie na dzień 9 sierpnia o godzinie 4-ej po południu w sali Resursy rzemieślniczej.

Match footbalowy.

W niedzielę przybywa do Łodzi drużyna footbalowa III pułku piechoty wojsk polskich, by na boisku helenowskiem rozegrać match z drużyną łódzkiego klubu sportowego.

Drużyna III-go pułku ma za sobą tradycje najlepiej zgranej drużyny legjonowej, o czem świadczą rezultaty z II-gim pułkiem ułanów Beliny 8:1.

Match ten zapowiada się zatem bardzo ciekawie i śród zwolenników footbalu zbudził już duże zainteresowanie.

Koncerty w Helenowie.

Dzisiejszy wieczór kompozytorski Ł. O. S. poświęcony został niemieckiej muzyce romantycznej. Program, ułożony w chronologicznym porządku, zawiera dzieła wszystkich przedstawicieli romantyzmu niemieckiego w muzyce, poczęwszy od Webera, a kończąc na epigonach tej epoki. W programie znajduje się przepiękna symfonja H-moll Schuberta, zwana „Niedokończona". Dyryguje Br. Szulc.

Śmierć umysłowo chorej.

Wczoraj o godzinie 2-ej po południu przy ulicy Zgierskiej koło domu № 38, schodząc z tramwaju aleksandrowskiego, zmarła nagle 28-letnia umysłowo chora Zofja Spielman, zamieszkała przy ul. Konstantynowskiej № 58. Zmarła przez dłuższy czas przebywała w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce, skąd przywieziona została do Łodzi.

Z sądów.

O futro.

Wiele zamieszania narobiła sprzeczka o zwykłe futro, któremu się pewno nigdy nie śniło, że będzie kiedyś dowodem rzeczowym w sprawie o świadome złożenie fałszywych zeznań.

W swoim czasie w kamerze sądu okręgowego dla spraw cywilnych rozstrzygnęła się sprawa, wytoczona przez p. Zarzyńskiego Mieczysławowi Chojnackiemu o zwrot nieprawnie przywłaszczonego futra. Na sprawie świadkowie zeznali, że futro wspomniane zostało przez p. Chojnackiego kupione i jest jego niepodzielną własnością. Wobec jednak przypuszczeń prokuratorji, że zeznania te są fałszywe, wytoczono tym świadkom sprawę karną.

W konkluzji stanęli wczoraj przed sądem okręgowym: Bolesław Pecherowski, Jan Fisiak, Józef Lerente i Mieczysław Chojnacki, oskarżeni o świadome złożenie fałszywych zeznań w sądzie.

Do sprawy zawezwano dwudziestu kilku świadków.

Bronisława Meyerowa zeznała, że Zarzyński był u niej na chrzcinach w futrze, które kupił jeszcze przed wojną. Przy następnym spotkaniu opowiadał Zarzyński, że warunki materjalne zmusiły go do zastawienia futra.

66-letnia Marjanna Skowrońska zeznała, że była 5 lat służącą u Zarzyńskiego, a potem służyła tylko 2 miesiące u Chojnackiego. Futro było przez cały czas jej służby w posiadaniu Zarzyńskiego.

Sąd do tego stopnia nie ma zaufania do tego świadka, że przyjmuje zeznania bez przysięgi.

Jan Lisicki zeznał, że pracował u Chojnackiego; koło Wielkanocy przyszedł Zarzyński i obrabiał jakiś interes.

Wacław Stachurski zeznał, że Chojnacki w jego obecności kupił futro za 45 rb., 35 rubli zapłacił odrazu, a pozostałe 10 rb. dopłacił później.

Stanisław Zarzyński zeznał, że futro zastawił jedynie u Chojnackiego za 45 rb. Jeżeli chciał futro włożyć, to przynosił Chojnackiemu otrzymane pieniądze i brał futro. Powtarzało się to kilkakrotnie. Aż pewnego dnia Chojnacki kazał przerobić futro na swoją miarę, czyli przywłaszczył sobie rzecz, jedynie u niego zastawioną.

Prokurator konstatuje, że stosunki Zarzyńskiego z Chojnackim były bardzo zawikłane. Było tu i kupno ze sprzedażą, i zastaw i lombardowanie. W każdym razie oskarżonym nie można dowieść złożenia świadomie fałszywych zeznań. Wobec tego prokuratorja zrzeka się oskarżenia.

Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Z sądów. Onegdaj sąd gminny m. Pabjanic rozpatrywał 7 kryminalnych spraw. Przewodniczył w zastępstwie nieobecnego sędziego p. Hillego, starszy ławnik p. Józef Hiller, w asystencji ławników pp. Franciszka Nawrockiego i Ruspego.

Pierwsza sprawa Otto Schmidta, oskarżonego o kradzież 7 rubli p. Wandzie Piesikowej. Sąd sprawę odłożył, postanawiając wezwać jeszcze jednego świadka.

Następnie rozpatrywał sprawę Salomei Zarsyckiej, oskarżonej o kradzież 5 rb., chustki i koszyka. Oskarżona mówi, że popełniła kradzież rozmyślnie, za płotki. Jest to notoryczna prostytutka. Sąd skazał ją na 3 miesiące więzienia, z zaliczeniem 3 tygodni więzienia śledczego.

Następną sprawę odłożono na skutek prośby obrońcy. Oskarżeni byli Alojzy Zajdel i Helena Jakóbczakowa o obelgi czynne.

Sprawę o bezprawne skoszenie łąki Mateusza Morzyszka przez Mikołaja Treszczaka sąd postanowił odłożyć aż do zbadania okoliczności jej na miejscu.

Z komisji paszportowej. 1 i 2-go sierpnia r. b. komisja paszportowa fotografować będzie w sali gimnastycznej przy ulicy Długiej. Wszyscy mieszkańcy miasta, nie posiadających jeszcze prawidłowych paszportów, powinni zgłosić się do tej komisji.

Naprawa chodnika. Rozpoczęto naprawę chodnika na przestrzeni od magistratu do ulicy Lipowej po stronie parku miejskiego.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 19 lipca (Tel. wł.).

(Dalszy ciąg przemówienia kanclerza Rzeszy).

„Pokój musi stworzyć podstawę do trwałego pojednania narodów. Drogą odcięcia ekonomicznego musi on zapobiedz dalszej waśni narodów. Musi on zabezpieczyć nas przed tem, by związek oręża przeciwników naszych nie wyrodził się w związek ekonomiczny przeciwko nam. Cele te dają się osiągnąć w ramach rezolucji Panów, tak jak ją rozumiem.

Jeżeli nieprzyjaciele porzucą swe zapędy zaczepne, swą żądzę pokonania i zapragną pertraktować, to cały naród niemiecki i armja niemiecka wraz z jej wodzami, którzy zgadzają się z temi oświadczeniami, zgodzą się na to, że przeciwnika, wyciągającego macki, zapytamy, co ma nam do powiedzenia, a wówczas zobaczymy i gotowi do pokoju, przystąpimy do układów. Moi panowie, aż dopóty musimy wytrwać jednomyślnie i cierpliwie.

Czasy obecne, ktore przeżywamy, są na polu wyżywienia najcięższymi, jakie przetrwaliśmy do tej pory. Lipiec był najgorszy. Wiedzieliśmy o tem. Susza opóźniła wzrost, i częstokroć panował wielki niedostatek. Lecz mogę wyrazić radosną ufność, że w najbliższym czasie nastąpi ulga i że wówczas znowu łatwiej będzie mogła być zaopatrywaną ludność. O zbiorach nie da się jeszcze nic pewnego powiedzieć, lecz już dzisiaj jest stwierdzonem, że będą one lepsze, niż zeszłoroczne. Jakkolwiek słoma jest krótka, lecz kłos jest doskonały i możemy liczyć w tym roku na średnie żniwa.

Na wielkich obszarach państwa deszcze spadły jeszcze w porę, by przyczynić się do urodzaju kartofli. Jeśli weźmiemy w rachubę te produkty, które otrzymamy z Rumunji, oraz z obszarów, które w okupowanych krajach stoją do dyspozycji naszej, to również uda się nam zapobiedz i brakowi masła, który nam stale dokucza jeszcze. W przeciągu ubiegłych trzech lat wojny mieliśmy dowód, że nawet i przy złym stanie zbiorów, jak to miało miejsce w r. 1917, Niemcy w żadnym razie nie mogą być wygłodzone. Przy ścisłej gospodarce i racjonalnym podziale zapasy zawsze nam wystarczą. Jest to nieobliczalna wyższość nasza nad Anglją.

W szerokich warstwach społeczeństwa mogło sie zrodzić złe mniemanie, że, z powodu gospodarki wojennej, stosunki pomiędzy miastem i wsią zostały zamącone. To należy koniecznie wyświetlić. (Zupełnie słusznie!) W pierwszym rzędzie musimy uchronić robotnictwo przed tem, by w nowym planie pracy, racje, oraz przeznaczone dla bydła ilości, zostały uregulowane w ten sposób, by z góry wykluczonem było, aby miały one okazać się niewystarczającemi. Było to błędem roku poprzedniego, który należy dziś stwierdzić. Pociągnął on, jako naturalne następstwo, taki stan rzeczy, iż wydarzały się z konieczności, a dlatego też dające się usprawiedliwić wykroczenia przeciw prawu; a więc i ludność miejska musi uznać te wielkie trudności, wskutek których cierpi obecnie rolnictwo przy gospodarce wojennej, i odwrotnie — wśród ludności miejskiej musi istnieć zupełne zrozumienie tego, jak dużym jest niedostatek wśród ludności przemysłowej, zamieszkującej wielkie miasta. (Zupełnie słusznie!) Gdy to się stanie, wówczas gotowe już będzie przybliżenie. Jeden dla drugich będzie czynić to, co możemy jeno i do czego jesteśmy obowiązani.

Panowie! Nie możecie oczekiwać odemnie. gdy dobiero pięć dni jestem na stanowisku swem, bym o bieżących sprawach polityki wewnętrzej dziś już wypowiedział się wyczerpująco i ostatecznie, jednakże pragnę oświadczyć, co następuje: Po ogłoszeniu orędzia najwyższego z dnia 11 lipca o prawie wyborczem w Prusach, rzecz prosta, iż staję na stanowisku jego. (Potakiwanie z lewa). Uważam to za pożyteczne i konieczne, by pomiędzy wielkiemi stronnictwami i rządem nawiązał się bliższy kontakt, i jestem gotów, w miarę możności, bez narażenia na szwank związkowego charakteru i zasad konstytucyjnych państwa, uczynić wszystko, co współpracę tę mogłoby uczynić skuteczniejszą.

Uważam również za pożądane, ażeby stosunek wzajemngeo zaufania pomiędzy partjami i rządem stał się przez to ściślejszym jeszcze i trwalszym, i by mężowie, powoływani na stanowiska kierownicze, obok swych wartości i zalet osobistych, posiadali zupełne zaufanie wielkich stronnictw przedstawicielstwa narodowego.

Panowie! Wszystko to, rzecz prosta, jest możliwe tylko pod tym warunkiem, że uznane i określone przez stronę drugą prawo kierownictwa państwowego do prowadzenia polityki wewnętrznej nie będzie zwężone i ograniczone. (Uznanie z lewa).

Nie jestem skłonny pozwolić sobie wyjąć z rąk kierownictwo. (Uznanie.

W różnych stronach stronach sali poruszenie).

Moi panowie! Płyniemy po wzburzonym dziko morzu i na wodach bardzo zdradliwych i niebezpiecznych, ale cel mamy wszyscy przed oczyma. A to do czego tęsknimy — to nowe, wspaniałe Niemcy, ale nie takie, które pragną mocą oręża swego krzyżować świat cały, jak sądzą wrogowie nasi. Nie! sprawiedliwe, promienne, wolne, pokojowe, potężne Niemcy, które wszyscy jednakowo kochamy i dla których chcemy walczyć i cierpieć. Dla tych Niemiec potrafią bracia nasi w okopach spływać krwią i umierać, i te Niemcy, wbrew wszystkim naszym wrogom, pragniemy wywalczyć. (Ogólne, ożywione oklaski).

Po przemówieniu kanclerza Rzeszy zabrał najpierw głos

pos. Fehrenbach (centr.), składając w imieniu centrum, socjalistów i post. stron. lud. znaną rezolucję tych stronnictw.

„W rezolucji tej", powiedział mówca: „naród niemiecki oświadcza gotowość do zawarcia pokoju zaszczytnego dla wszystkich stron. Nie jest to propozycja pokojowa, lecz raczej jest to oświadczenie pokojowe, którego nie należy komentować jako słabości, ponieważ jesteśmy gotowi do zadawania ciosów i zdolni do odniesienia zwycięstwa. Obecnie mają głos wrogowie nasi. Jeżeli przeciwnicy odepchną rękę, to naród niemiecki zapłonie słusznym gniewem i dowiedzie, że w jedności swej jest niepokonany.

Pragniemy także równych praw wyborczych dla Prus bez walk wewnętrznych, oraz by obietnica została spełniona. Przy parlamentaryzacji chcemy zachować prawa państw związkowych i prawa cesarza".

Następnie mówca przypomina zasługi byłego kanclerza Rzeszy, wyraża nadzieję, że nowy kanclerz potrafi utrzymać w jedności naród niemiecki i sprowadzi pokój, a wreszcie kończy słowami: Chcemy stale być uzbrojeni. Chcemy utrzymać armję naszą i flotę, o których wspominamy z podziwem i dumą oraz serdeczną wdzięcznością. Za przykładem ich pójdzie ojczyzna".

Pos. Scheidemann przypomina o tem, że dzięki byłemu kanclerzowi Rzeszy uzyskano równe prawo wyborcze, a następnie ciągnie dalej: To, co wyraża rezolucja, jest oddawna wspólnym dobytkiem całego narodu niemieckiego. Niech narody nieprzyjacielskie wiedzą, że chcemy sprawiedliwego pokoju, zabezpieczonego przez międzynarodowe gwarancje. Jeżeli nieprzyjaciele odmówią, będziemy walczyć dalej. Każdy kanclerz Rzeszy musi działać w myśl tej rezolucji. Taka sama rezolucja zostanie wniesiona w angielskiej izbie gmin i rząd da odpowiedź na nią. Jutro już mogą rozpocząć się rokowania pokojowe. Potrzebny jest nam kanclerz Rzeszy, który dopomoże nam i uwolni nas od systemu wyborczego trzyklasowego i od przestarzałego państwa zwierzchniczego. Naród niemiecki chce widzieć czyny. Panie kanclerzu! Proszę pana usilnie, ażeby się postarał o to, by okres prawodawczy sejmu nie został przedłużony. Uwolnij nas Pan od haniebnej cenzury. Otwórz więzienia i domy karne również dla Liebknechta i innych, których uczciwość nie ulega wątpliwości. (Okrzyki po stronie socjalistów niezależnych): Nie ma pan prawa przemawiać za Liebknechtem. Śmiech po prawej.—Po lewej wołanie; Demagogja.

W myśl rezolucji pochwalamy kredyty wojenne, nie dla kanclerza Rzeszy, lub rządu, lecz dla narodu i ojczyzny.

Następnie przemawia za rezolucją pos. v. Payer (post. str. lud.).

Wiceprzewodniczący dr. Pasche komunikuje, że wpłynęła jeszcze jedna rezolucja od niezależnych socjalistów.

Poseł hr. Westarp (kons.). Witamy nowego kanclerza na stanowisku jego i wyrażamy życzenie, aby powiodło mu się kierować sprawami państwa z zupełnem powodzeniem, oraz zjednoczyć wewnętrzne siły narodu. Wszelka chęć pokoju z naszej strony będzie uważana przez wrogów za dowód słabości i upadku. Może to tylko wojnę przedłużyć. Dlatego też jesteśmy przeciwni takiemu krokowi. Nie gwarantuje on nam przyszłości. Nie odpowiada on też wdzięczności, jaką powinniśmy żywić względem wojsk naszych i ich wodzów (Zaprzeczenia). Do rokowań pokojowych Niemcy będą gotowe, skoro wrogowie wyzbywszy się żądań swych, rokowania te zaproponują. Wówczas będzie można zawrzeć taki pokój, by gwarantował on bezpieczeństwo granic państwa! Porozumienie, zależne od dobrej woli przeciwników, nie może tego zapewnić! Rezolucja nie odpowiada naszym poglądom, wobec tego musimy ją odrzucić; (Brawa na prawicy).

Pos. książę Schönach-Carolath (liber. narod.). Dla p. Bethmanna Hollwega, pomimo wszystkich nieporozumień, żywimy wielkie uznanie za jego zasługi dla ojczyzny. Postanowiliśmy rezolucję odrzucić. Będzie ona bowiem przez wrogów równie źle zrozumiana, jak propozycje pokojowe z dnia 12 grudnia 1916 r. (Zupełnie słusznie).

Moc nasza jest niezachwiana. Wojska niemieckie wciąż stoją na ziemiach nieprzyjacielskich. O męstwo nasze rozbije się każdy napór. Czyny łodzi podwodnych, nietylko usprawiedliwiły, ale nawet przewyższyły znacznie nasze oczekiwania. Z zupełną pewnością spoglądamy w przyszłość. Ale i dzisiaj zgadzamy się ze zdaniem mowy tronowej z 4 sierpnia, iż nie kieruje nami chęć zdobyczy. Jesteśmy gotowi do zawarcia pokoju, który zapewni narodowi niemieckiemu bezpieczeństwo granic. (Oklaski).

Wiceprzewodniczący dr. Pasche oświadcza, że głosowanie nad rezolucją będzie imienne.

Pos. Warmuth (frakcja niemiecka) oznajmia, że większość towyrzyszy jego odrzuca rezolucję.

Pos. Hasse (soc, niezależny). Uważa deklarację kanclerza za grzeczne skłonienie się przed rezolucją. Ale skłonienie to nie jest bez zastrzeżeń. Mówca domaga się ogólnego rozbrojenia. Mowę swą kończy słowami: Masy w Rosji, Francji i we Włoszech pragną pokoju, jak i u nas. Dowiodło tego bratanie się wojsk na froncie wschodnim.

Pos. Seyda (polak). Stoimy twardo na stanowisku dawnych naszych żądań, ponieważ uważamy, że rozwój nieskrępowany stanowi prawo przyrodnie naszego narodu. Warunki pokojowe nawet te, które zawarte są w rezolucji, witamy z uznaniem. Pozatem rezolucja nie odpowiada naszym zasadom, wobec czego wstrzymujemy się od głosowania.

Pos. Hanssen (Duńcz.) oświadcza sie za rezolucją.

Na tem zakończono pierwsze jej czytanie.

W głosowaniu imiennem rezolucja centrum, socjalistów i postępowej partji ludowej przeszła 214 głosami przeciwko 116 głosom i 17 wstrzymujących się od głosowania.

(Żywe uznania na lewicy i w centrum.

Następnie projekt kredytów wojennych został przyjęty w drugiem czytaniu wszystkimi głosami przeciwko głosom socjalistów niezależnych. Trzecie czytanie odbędzie się w piątek, ponieważ socjaliści niezależni nie zgadzają się na niezwłoczne podjęce trzeciego czytania.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś (piątek) o godz. 11-ej drzed poł.

Z Rady związkowej.

Berlin, 19 lipca. (T. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Rady związkowej odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy, d-ra Michaelisa. Kanclerz powitał przedstawicieli rządów związkowych, uczcił działalność swego poprzednika i przyrzekł pełne ufności stosunki z rządami sprzymierzonymi z zupełnem zachowaniem ich praw konstytucyjnych. Poseł bawarski, hr. Lerchenfeld, podziękował mu w imieniu Rady związkowej i przyrzekł całkowite poparcie w kierownictwie spraw, które kanclerz Rzeszy obejmuje w wyjątkowo ciężkich czasach.

Naruszenie neutralności holenderskiej.

Berlin, 19 lipca. (T. wł.). Holenderski minister spraw zagranicznych wyraził cesarskiemu posłowi w Hadze ubolewanie w imieniu rządu holenderskiego z powodu napaści anglików na okręty niemieckie u wybrzeża holenderskiego, a zarazem zakomunikował mocne postanowienie swego rządu, iż zażąda od Anglji zadośćuczynienia, gdy zostanie ustalonem, w jakich rozmiarach miał miejsce atak w obrębie terytorjum holenderskiego.

Wystąpienie Niekrasowa ze stronnictwa kadetów.

Amsterdam, 19 lipca. (T. wł.). „Exchange Telegraphen Compagnie" dowiaduje się z Petersburga, iż minister dróg żelaznych, Niekrasow, wystąpił ze stronnictwa kadetów, ponieważ przeciwstawiło się ono rządowi.

Ks. Lwow stawia warunki.

Amsterdam, 19 lipca (Tel. wł.). „Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że ks. Lwow postawił warunki, na jakich zgodzi się pozostać na stanowisku. Trudności w aprowizacji ludności wzrastają.

Sprawa przeniesienia rządu do Moskwy.

Petersburg, 19 lipca (Tel. wł.). Doniesienie Biura Reutera: Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów obradowano nad wnioskiem przeniesienia siedziby rządu tymczasowego do Moskwy.

Rozłam w radzie robotniczej.

Moskwa, 19 lipca (Tel. wł.). Doniesienie Biura Reutera: Rada robotników i żołnierzy rozważała wypadki petersburskie. 442 głosami przeciwko 242 postanowiono zabronić wszelkich manifestacji ulicznych w Moskwie. Maksymaliści, domagający się demonstracji zbrojnych, założyli protest przeciwko tej uchwale i wyszli z sali posiedzeń.

Zaburzenia w Petersburgu.

Londyn, 19 lipca. (T. wł.). Biuro Reutera donosi z Petersburga: Do głównego biura komisarjatu dzielnicy Litiejnego Prosp. przywieziono wczoraj przeszło 100 rannych. Wieczorem buntownicy i żołnierze „czerwonej gwardji" napotkali nieuzbrojonych kozaków i strzelali do nich. Wielu kozaków zabito i raniono. Na Newskim Prospekcie do kozaków strzelał jeden z pułków, przeciagający z muzyką i chorągwiami. Tym razem zabito 5 osób i 25 raniono.

Na skutek usilnego nalegania rady ministrów Skobelew powrócił z frontu, ażeby użyć swego wpływu na robotników.

Według innego doniesienia Biura Reutera, 18 lipca o godz. 1-ej w nocy oddziały Izmaiłowskiego i Siemionowskiego pułków gwardji wtargnęły wraz ze swymi oficerami do pałacu Taurydzkiego, wznosząc okrzyki na cześć władz centralnych rządu rewolucyjnego.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 19 lipca wieczorem:

We Flandrji toczy się bitwa artyleryjska.

Wyzwani przez ofenzywę, którą armje rosyjskie podjęły na naszych frontach z rozkazu swego rządu, a wbrew swym zapewnieniom pokojowym, przeszliśmy w **Galicji wschodniej** do kontrataku. Korpusy niemieckie przełamały stanowiska rosjan na wschód od **Złoczowa** na szerokim froncie.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 19 lipca:

Wschodni teren walk.

Na południe od **Kałusza** rosjanie usiłowali nakładem znacznych sił odzyskać wydarte im wzgórza. Wysiłki ich rozchwiały się z ciężkiemi stratami. Na północ od **Dniestru** aż pod **Brody** pomyślne przedsięwzięcia oddziałów nacierających sprowadziły bardziej ożywiony ogień działowy, który szczególnie dzisiaj rano doszedł w poszczególnych odcinkach do znacznej gwałtowności. Na **Wołyniu** również kolumny bojowe austrjacko-węgierskie i niemieckie podejmowały akcję z pomyślnym wynikiem.

Szef sztabu generalnego.

1

GIBRALTAR.

I.

— A zatem, przysięgasz Lino, że nie od hiszpana masz ten pierścień?

— Znalazłam go.

— Pokaż rękę!

— Patrz.

Po raz dwudziesty zadawał toż samo pytanie i spotykał się z jednakową odpowiedzią. Do kwestji tej powracał ustawicznie z ponurą zaciętością. Zatapiał wzrok w młodej kobiecie, starając się wyczytać prawdę, w głębinach jej duszy. Do stołu, nakrytego w skromnej izdebce na poddaszu, zasiadł z westchnieniem. Nie mógł przełknąć ani kawałeczka. Nerwowe dreszcze wstrząsały nim. Ona z obojętnością krajała mięso. Siedzieli milcząco nawprost siebie. Promienie światła padały na jej jasnowłosą główkę, na oczy czarne, świecące i bardzo ruchliwe.

Zbliżała się godzina, w której schodzili na zwykły spektakl na bulwar Roche; Gibraltar przywdział różowe trykoty, Lina w stаniku niebieskim ukazywała obnażone ramiona.

— Przypatrywałem się dobrze temu hiszpanowi wczoraj, podczas gdym przerzucał kule i sztylety; widziałem jak cię pożerał spojrzeniem.

— Fiu! Fiu! Co za pyszny masz wzrok— zauważyła ironicznie.

— Tak. Słyszałem nawet, jak przyzywał cię swoim przeklętym klarnetem.

— I słuchem możesz się poszczycić.

— Mówią, że cię chce porwać i zabrać ze sobą do Ameryki.

— Wiesz, że ja nie zniszę morskich po-

— Wiesz, że ja nie znoszę morskich po-

— Podobno porozumieliście się zupełnie.

— Powtarzam ci, że boję się wody.

— A pierścień gdzie nibyto znalazłaś?

— Na ulicy... I czemuż tak wstrząsasz głową? Nie pojmujesz, że można zgubić pierścionek; wszak raz już udało mi się znaleść w ogrodzie botanicznym bransoletkę i kolczyki.

— Wtedy przynajmniej opowiedziałaś mi o tem odrazu. Zresztą dla przekonania mnie, żeś go nie dostała w upominku od hiszpana... daj mi go, odkupię ładniejszy.

Podała mu pierścień bez wahania w nadziei, że go niebawem odbierze.

Zgniótł go w palcach, zmiął, pokruszył w drobne kawałeczki, rzucił na podłogę, miażdżąc w proch pod nogami.

Lina zbladła, ale nie zauważył tego.

Porwał ją jak piórko, a nie zważając na paznokietki, wpijające mu się w twarz, okrywał ją pocałunkami.

— Lino! Najdroższa Linko! Czyż nie jesteś moim jedynym skarbem? Czyż nie wiesz, jak cię ubóstwiam? Powiedz, że nie zdradziłabyś mnie za żadne brylanty, za nic na świecie. Czyż ci nie daję szczęścia? Proch przed tobą zmiatam, cały zarobek w twoje rączki składam, jestem posłuszny jak niewolnik. Hiszpan nie byłby tak dobrym dla ciebie... Lubisz pierścionki, kupię ile zechcesz, będę oszczędzał.

Ułożył Linę na fotelu i ukląkł przed nią.

— Przysięgnij raz jeszcze, że to nie od niego...

— Nudzisz mnie!

— Przysięgnij, że mnie nie opuścisz!

Wzruszyła ramionami.

— Bo gdybyś mnie zdradziła...

Rysy jego wykrzywiły się strasznie, postawą atletyczną wstrząsnęły drgawki. Stanął z wyprężonemi mięśniami ramienia i uderzając pięścią w stół zawołał:

— Biada wam!

Lina zadrżała.

II.

Katarynka grała walca z „Czardaszki". Grono mieszczan, robotników, sklepikarzy i wszelakiego rodzaju pospólstwa otaczało Gibraltara, rozkładającego dywan na ziemi.

Muzyka na skinienie Liny ucichła, młoda kobieta donośnym głosem rozpoczęła zwykłą zwrotkę:

— Sławny Gibraltar... panowie i panie, znakomity Gibraltar pokaże wam kilka próbek swego talentu... Nieporównany siłacz i magik miał zaszczyt popisywać się przed obliczem jego królewskiej mości, księcia Walji. Królowa hiszpańska oklaskiwała go własnoręcznie. Znany jest on w całym świecie. Wyzywa wszystkich ochotników... staje ze wszystkimi do zapasów...

I jak wyuczoną lekcję recytowała „talenty" Gibraltara, kołysząc się na zgrabnych obcasach.

Rzucał sztyletami, tańczył na kulach, podnosił bez wysiłku dwa pudy, na zębie utrzymywał beczkę, na której każdy z widzów mógł usiąść. Wszystko to dla niego drobnostka. Co ważniejsza, był cudotwórcą. Potrafił dowolnie wydłużać się do nieskończoności, kozłował jak clown, wił się jak wąż, krył głowę w nogach, chodził zwinięty w pałąk do góry nogami. Ale to wszystko było niczem, w porównaniu z ostatnią sztuką. Trzeba było widzieć, jak Gibraltar robił się tak cienkim, iż przesuwał się całkowicie przez małe kółko żelazne.

Zwykle, gdy Lina rekomendowała „magika" publiczności, on sam stał dumnie wyprostowany, z bezmyślnym uśmiechem na ustach.

Dziś czoło jego było zasępione, przenikliwy wzrok zatapiał w tłumy, szukając kogoś.

Był to dziarski chłopiec dwudziestopięcioletni, o silnie rozwiniętym torsie i pysznej muskulaturze. Gęste pukle włosów spadały na ciemno oliwkową twarz, na której dzika niemal energja łączyła się przedziwnie z dobrocią i szczerością.

Obok niego przezroczysta i wątła Lina z twarzyczką pomiętą, wyglądała jak wytwór nerwów, przewrotności i blagi.

Podczas, gdy kończyła przemowę, jakiś ilustrator szkicował popularną na bulwarach parę, chcąc zamieścić ich portrety w jednym z dzienników porannych.

— Dalej do dzieła. Zaczynać!

Muzyka zaintonowała marsza z „Carmeny", Gibraltar schwycił sztylet, rzucił go o kilkanaście łokci w górę i schwycił w powrotnym locie.

(Dokończenie nastąpi).

Dział ekonomiczny.

Związek niezależności gospodarczej.

W „Nowej Reformie“ znajdujemy pod powyższym tytułem szereg uwag, które dają się do naszych stosunków zastosować, jeżeli nie zupełnie, to w większej części swoich przesłanek:

Z wielkiem uznaniem powita ogół naszego społeczeństwa nowo powstającą w Galicji organizację, której utworzenia wymaga chwila przełomowa, wykazująca w życiu gospodarczem wielką naszą zależność od obcych czynników. Objawów obcej gospodarki u nas mieliśmy dosyć, świadczyło o tem wywłaszczenie skarbów ziemnych, opanowanie naszych rynków pieniężnych przez obce banki, które, odciągając kapitały z kraju, obejmywać poczęły protektorat nad naszym przemysłem, kończący się zamknięciem wielu zakładów lub ograniczeniem produkcji. Tak tępiono u nas wszczętą inicjatywę, aby przemysł obcy, wolny od konkurencji krajowej, mógł spokojnie liczyć na nienaruszony dlań teren zbytu. Społeczeństwo odczuwało już od dłuższego czasu konieczność rozpoczęcia akcji obronnej; rozbrzmiewające zagranicą hasła samodzielności gospodarczej, „samostarczalności“ i u nas także znachodzą zrozumienie, budzą wysiłki w kierunku uwolnienia się od zależności gospodarczej, która zagraża także niezależnemu politycznemu bytowi narodów.

„Związek niezależności gospodarczej“ ma trudne, lecz bardzo wdzięczne zadanie; walczyć będzie musiał z wstecznictwem, które wielkie szkody przynosiło naszemu życiu gospodarczemu, będzie budzicielem patrjotyzmu gospodarczego, idei, która naród czeski wyzwoliła zupełnie z pod dyktatury gospodarczej i dozwoliła czechom w rodzinie narodów europejskich, gospodarczo rozwiniętych, należne im zająć miejsce.

W odezwie powstającego Związku niezależności gospodarczej czytamy zdania, z któremi winien zapoznać się jaknajszerszy ogół społeczeństwa, aby mógł współdziałać z nową organizacją i popierać ją w pracach dla osiągnięcia nakreślonego celu. Oto jej treść:

Wojna, niszcząca od lat trzech Europę, wywołująca poza Oceanem współczynne echa, zachwiała podstawami, na których dotychczas rozwijał się przemysł, handel i rękodzieło i sprowadziła zmiany, które ciężko zaważą na rozwoju wytwórczości przemysłowej i rolniczej i na wymianie handlowej, a nieprzygotowanym utrudnią odżycie. Gdy więc na polach walki huk dział i szczęk broni dzieli walczące ludy, poza frontem u narodów przezornych znać skrzętne przygotowywanie się do pracy po wojnie. Zawczasu też przyjmuje się ważne posterunki.

Przemysł i handel mocarstw środkowoeuropejskich od początku wojny budowały sojusz gospodarczy, który po odniesionem zwycięstwie miał uzupełnić braterstwo broni. A P o l s k a, a nasza dzielnica czy przewiduje tę wielką rolę, jaka niezawodnie przypadnie nam w udziale w zmienionych warunkach produkcji świata — czy odczuwa te olbrzymie zmiany, czy przygotowuje się do wielkiego przewrotu?

Zdaje się, że nie, a w każdym razie praca nie jest ogólna i dostateczna. Myślą jednostki, ale nie jest czynny ogół. A czas mija i wielkie wypadki mogą nas zastać nieprzygotowanymi.

Złe następstwa braku ekonomicznej organizacji, braku zbliżenia do innych polskich dzielnic i ścisłej łączności są jasne. A potrzeba zespolenia i łącznej pracy tem widoczniejsza. Myśl ta była bodźcem do założenia w naszej dzielnicy Towarzystwa „Związek niezależności gospodarczej“, w którym mają zasiąść za jednym stołem do budowy dobra narodowego polacy przemysłowcy (fabryczni i rolni), kupcy, rękodzielnicy, pracownicy instytucyj finansowych i gospodarczych i pracujący naukowo w dziedzinie gospodarstwa społecznego.

Spodziewać się należy, że organizacja ta zrzeszając w swem gronie osobistości pracujące w życiu gospodarczem, znawców w każdej jego dziedzinie, tak teoretyków, jak i praktyków z dziedzin rolnictwa, przemysłu, górnictwa, handlu i rękodzieła zdoła skojarzyć wszelkie wysiłki tak dla oświetlenia potrzeb każdej gałęzi, jak niemniej zorganizowania pomocy w uruchomieniu warsztatów pracy.

Związek niezależności gospodarczej ma pierwszorzędne też znaczenie dla Królestwa i możemy tylko z całym zapałem propagować urzeczywistnienie takiego związku centralnego w Warszawie.

Ocena strat wojennych.

Komisje szacunkowe strat wojennych po przerwaniu działalności, wznowiły ją obecnie w Częstochowie, Gostyninie, Grodzisku, Kutnie, Łowiczu, Złoczewie i Szczuczynie. Z pozostałych komisyj czynne są jeszcze następujące: w Będzinie, Błoniu, Brzezinach, Ciechocinku, Czeladzi, Kaliszu, Kocku, Łomży (kończy w tych dniach), Ostrołęce (do 1-go sierpnia), Pruszkowie, Mławie (do 1 sierpnia), Rawie, Sochaczewie (do 1-go sierpnia) i Włocławku (do 5-go sierpnia).

Wkrótce wznowiona zostanie działalność komisyj: w Łukowie, Siedlcach, Płocku, Nasielsku, Wyszogrodzie, Ozorkowie, Pułtusku, Makowie, Mińsku mazowieckim i Rożanie, g. łomżyńskiej.

Monopol wódczany.

W austrjackiej Izbie poselskiej pojawił się wniosek o wprowadzeniu monopolu wódczanego, wypracowany przez posła Diamanda, a podpisany także przez prezesa Koła d-ra Łazarskiego, przez ludowców i demokratów, więc przez większość Koła. Nie ulega więc wątpliwości, że trzeba się z wnioskiem poważnie liczyć, a przedewszystkiem poznać jego osnowę. Wniosek sam jest bardzo krótki. Opiewa: „Wzywa się rząd do wprowadzenia państwowego monopolu dla handlu spirytusem i przetworami wyrabianemi ze spirytusu“.

Z motywów wyjmujemy następujące szczegóły: Kartel spirytusowy powstał pod osłoną ustawodawstwa państwowego, a więc bez właściwej walki, bez kosztów i ofiar ze strony fabrykantów. Sam system koncepcyjny umożliwił powstanie prywatnego monopolu o absolutnem bezpieczeństwie. Rozwój kartelu objawił się w cedule giełdowej. Akcje np. rafinerji w Młodym Bolesławiu z kor. 600 w r. 1911 podskoczyły w r. 1912 na 1.400 k., a akcje fabryki spirytusu Fr. H. Brosche w Pradze z 300 k. na 922 k. Po wybuchu wojny d. 30 czerwca r. 1915 wyszło rozporządzenie, które ogłasza zakaz zakładania wszelkich nowych fabryk spirytusu i rafinerji, rozszerzania istniejących, nawet rafinowania spirytusu w gorzelniach rolniczych. Na podstawie tego rozporządzenia przemysł spirytusowy otrzymał gwarancję przeciw konkurencji także ze strony gorzelni rolniczych. W protokule z posiedzenia kartelu zaznaczono wyraźnie, że to rozporządzenie oznacza zwrot w historji przemysłu spirytusowego, a jak wysoko ten zwrot oceniano, dowodzi fakt, że głośnemu dr. Kranzowi przyznano nagrodę honorową pół miljona k. za to, że udało mu się takie rozporządzenie wyjednać.

Po utworzeniu centrali spirytusowej ceny osiągły niebywały poziom. Centrala korzysta z ogromnych przywilejów i przedstawia się niemal w charakterze jakiejś władzy. Tak rolnicze, jak fabryczne gorzelnie obowiązane są oddawać cały swój produkt centrali; toż samo i wszystkie rafinerje. Od zarządzeń centrali przysługuje wprawdzie prawo odwołania się do ministerjum, ale rekurs nie powstrzymuje wykonania. Centrala żądać może pewnych należytości na pokrycie własnego zarządu, zabronić może transportu i t. d. Na czele centrali stoi dyrektorjum pod kierownictwem prezydenta, mianowanego przez rząd. I oto stał się ten cud, że dr. Kranz, będąc prezydentem kartelu, mianowany został prezydentem centrali, czyli że miał sam siebie kontrolować. Cena maksymalna w centrali wynosiła, jak widzieliśmy już, 450 kor. za hektolitr; faktycznie w wolnym obrocie płacono do 2.500 k. za czysty spirytus, zaś w formie wódki lub rumu aż do 3.000 k. Wnioskodawca nie dość jasno przedstawił, w jaki sposób to się dziać mogło. Uzupełniam ten brak informacją z innej strony. Centrala ma pewnych, że tak powiem z urzędu klijentów, rozmaite instytucje publiczne, apteki i t. d. Ci oczywiście otrzymywali spirytus po cenie maksymalnej; całą resztę wolno jej sprzedać, komu chce. W rezultacie nabywcami byli sami członkowie kartelu lub podstawiane przez nich osoby, a już druga i trzecia ręka płaciła zamiast 450 aż do 2.500 k. za hektolitr. W tych warunkach nic dziwnego, że projekt monopolowy znajduje zwolenników.

Bydło rasy polskiej.

Wojska rosyjskie, cofając się z Królestwa Polskiego, zabrało nam wiele tysięcy sztuk najlepszych koni i najpiękniejszego bydła rogatego. W drugiej połowie lipca r. 1915 wszystkie szosy, a nawet drogi wiejskie, wiodące na wschód przepełnione były najpiękniejszemi okazami krów holenderskich i szwyców, zabieranych z obór dworskich i włościańskich w zamian za wydane właścicielom kwitki. Skutkiem tego rabunku kraj nasz zubożał w bydło... Nie prędko, nawet po zawarciu pokoju, pomyśleć będzie można o powetowaniu straty i o podniesieniu hodowli bydła przez sprowadzenie okazów zarodowych z Holandji i Szwajcarji — z Rosji nie braliśmy ich nigdy — to też komisja hodowlana C. T. R. w chwalebnej trosce o stan hodowli bydła zwróciła uwagę na to, co posiadamy.

A mimo kataklizmu wojennego, okazało się, że nasze gospodarstwo rolne jest jeszcze zasobne nawet pod względem hodowli bydła, co więcej, bydła swojskiego, wytrzymałego na nasz klimat i przyzwyczajonego do paszy, jaką kraj posiada. Obok bydła czerwonego, z którego słynęło Podlasie, przypomniano sobie, że już przed laty dwudziestu kilku prawie w każdym powiecie wyróżniały się krowy swojskie, białogrzbietami nazwane, maści czarnej z grzbietem białym. Odznaczały się one wielką mlecznością, żernością i odpornością na warunki miejscowe. Pokrywano je zazwyczaj holendrami, a mimo to potomstwo zachowywało grzbiet biały. Na zalety tego bydła swojskiego zwracali uwagę badacze dr. Graf, Ostromęcki, M. Krasiborski, Łaszczyński, Fr[illegible]rański i inni.

Z tego powodu zarządzono badania statystyczne i stwierdzono, że wśród bydła dworskiego i włościańskiego znajdowało się białogrzbietów od 4 do 10%. Przed wojną przekładano holendry i szwyce — ale obecnie moda ta musi być zaniechaną z konieczności, a hodowcy nasi, zachęceni przez komisję hodowlaną C. T. R. zwrócą się do staranniejszej hodowli białogrzbietów i do rozmnożenia tej rasy krajowej, czystej, a posiadającej tak ważne zalety.

Byłoby to pożądane z wielu względów, pomiędzy innemi także i dlatego, że podniósłszy hodowle rasy polskiej, nie wysyłalibyśmy tyle pieniędzy za granicę za okazy zarodowe obce. A to obowiązek dobrego obywatela kraju.

Położenie finansowe banków hipotecznych.

W pierwszem półroczu roku bież. operacje finansowe banków hypotecznych ograniczały się do minimum. Ograniczenia te są naturalnym wynikiem spowodowanym stosunkami, panującymi w tej gałęzi finansowej. Szczególnie kupno i sprzedaż listów zastawnych na tem ucierpiały, ponieważ, ani kupujący, ani sprzedawca nie chcą tracić na zniżce tych walorów.

Wypłatę zaległych procentów można nazwać w tych czasach normalną, pomimo, że do starych niewypłacalnych dłużników przyłączyli się nowi dłużnicy, ale w każdym razie nie jest ich tak wielu, jakby się spodziewać było można. Trzeba zauważyć, że pomimo ciężkiego położenia finansowego dłużnicy o ile możności płacą należne procenty za ubiegłe raty a niewiele osób skorzystało z położenia i nie dotrzymywało terminów. Zwykły środek przeciwko takim dłużnikom: przymusowa licytacja jest teraz trudną do przeprowadzenia, gdyż spotykają się banki w tych wypadkach z niechęcią sądów.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że też niechętnie lokują się obecnie kapitały na hipotekach. Jeden z poważniejszych niemieckich banków hypotecznych od dnia 1 stycznia 1917 roku udzielił wszystkiego dwie pożyczki 5% pod zastaw. nieruchomości. Wogóle banki hypoteczne z ochotą udzielają prolongaty terminów należnych spłat, przyczem uchwalono następującą ulgę dla dłużników:

„Prolongata terminów do upływu pół roku po zawarciu pokoju. Najkrócej jednak do 30 czerwca 1919 roku“.

Przedłużenia terminów są zwolnione od prowizji i stopa procentowa wynosi w tych wypadkach 4½%.

Jeszcze po zawarciu pokoju będą banki hypoteczne brać pod uwagę położenie finansowe swoich dłużników, bo jest niemożliwem, żeby w 6 miesięcy po zawarciu pokoju dłużnicy zapłacili prolongowaną należność w ogólnej wysokości wielu setek miljonów marek. Spodziewane są więc dalsze ustępstwa i uregulowanie należności zależeć będzie od wzajemnego porozumienia się pomiędzy dłużnikami a bankami hypotecznymi, które, spodziewać się należy, wejdą w ciężkie położenie finansowe dłużników w czasie okresu przejściowego po zawarciu pokoju.

(e) **Plantacje buraków.** Według świeżego obliczenia, obszar, zużyty pod plantację buraków cukrowych w Królestwie Polskiem w sezonie 1917/18 roku, wynosi koło 40,000 morgów, z czego 34,000 przypada na okupację niemiecką, a 6,000 na austrjacką. Podczas obecnej kampanji w okupacji niemieckiej czynnych będzie 27 raifneryj, a 8 nieczynnych, w austrjackiej zaś 7 czynnych i 13 nieczynnych.

(e) **Przemysł w Turcji.** Z kapitałem zakładowym 100.000 tureckich funtów założono w Konia fabrykę wyrobów tkackich.

(e) **Handel zewnętrzny Anglji.** Import surowej wełny w czerwcu b. r. zwiększył się o 26 i pół miljonów funtów w stosunku do roku zeszłego. Wartość wwiezionych środków żywnościowych wzrosła o 8 milj. funtów szter. Wartość importu surowców zmniejszyła się o 1,6 milj. funt. szetrl. Podobnie zmniejszył się wwóz bawełny o 837,319 cetnarów. Produktów przemysłu fabrycznego wwieziono o 7,3 milj. cetnarów mniej, niż roku poprzedniego. Import nafty zmalał o 18¼ milj. galonnów.

Przy eksporcie zauważyć należy następujące zmniejszenia wartości lub ilości w stosunku do roku ubiegłego: produkty przemysłu fabrycznego 2 i pół milj. funt. szterl., środki żywnościowe 1,5 milj. funt. szter., przędza bawełniana 5,758000 funt. szter. (wzrost wartości o 154,688 funt. szter.), i tkanin bawełnianych 105 milj. łokci. (Wzrost wartości o 431,000 funt. szterl).

(e) **Zakłady metalurgiczne w Petersburgu** osiągnęły zysk czysty wysokości 1601582 rb. Z tego wyznaczono dywidendę w wysokości 16% na akcje starej emisji i 4% na akcję nowo wydane.

(e) **Rosyjskie towarzystwo okrętów** zamknęło swój bilans przy obrocie ogólnym w wysokości 65 miljonów rubli, deficytem, wynoszącym 44651 rb. Ogólne straty wynoszą 3,740,342 rubli i zostały spowodowane przez dostawy do ministerjum marynarki.

GIEŁDA.

Giełda warszawska.

Bardzo mocna tendencja dla Listów Ziemskich utrzymuje się w dalszym ciągu. Pokup jest bardzo duży, lecz odbiorców niewielu. Inne papiery mają także tendencję dość mocną, choć nie wykazują wydatnych różnic kursowych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.50 209.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	221.— 221.50 221.75
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	208.50 208.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	182.75
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 63.25.

Sztokholm, 18 lipca.

Ruble w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 152.95 m.

Berlin, 18 lipca.

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 101 r. (parytet 216).

Berlin, 19 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	$280^{3}/_{4}$	$281^{1}/_{4}$
Danja	$197^{1}/_{2}$	198
Szwecja	$210^{1}/_{4}$	$210^{3}/_{4}$
Norwegja	$200^{3}/_{4}$	$201^{1}/_{4}$
Szwajcarja	$137^{1}/_{8}$	$137^{3}/_{8}$
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	$80^{1}/_{2}$	$81^{1}/_{2}$
Konstantynopol	19.95	20.05
Madryt	$125^{1}/_{2}$	$126^{1}/_{2}$

Paryż, 17 lipca.	17/7	16/7
5% pożyczka francuska	88.50	88.50
3% renta „	60.70	60.60
5% renty rosyjskie z r. 1906	78.50	79.
3% „ „ „ 1896	—	—
Bank Paryski	9.75	—
Credit Lyonnais	11.25	11.25
Akcye kanału suezkiego	44.00	44.35
„ Brianskie	3.95	3.95
„ Lianozowskie	3.41	3.45
„ Bakinskie	13.60	13.90
„ Tulskie	9.70	9.90
„ Lena Gold	—	—
„ Rio Tinto	17.39	—
„ Malcowskie	4.81	4.90

Zurych, 17 lipca.	17/7	16/7
Wpłaty: na Londyn	21.90	22.10
„ „ Paryż	81.25	81.25
„ „ Berlin	65.50	66.50
„ „ Rzym	64.	64.75
„ „ Wiedeń	41.25	41.25
„ „ Amsterdam	190.	193.
„ „ New-York	4.60	4.62

Wiedeń, 17 lipca.	17/7	16/7
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	437.	437.
„ „ Zurych	214.25	213.50
„ „ Sofię	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	8.64	8.64
„ „ Petersburg	325.	325.
„ „ Sztokholm	313.75	313.75

Amsterdam, 17 lipca.	17/7	16/7
Czeki na Berlin	34.50	34.60
„ „ Londyn	11.545	11.545
„ „ Paryż	42.325	42.20
„ „ Wiedeń	21.70	21.80
„ „ Kopenhagę	70.50	70.50
„ „ Sztokholm	75.60	75.30
„ „ Nowy-York	242.	242.
„ „ Szwajcarję	52.65	52.30

Londyn, 16 lipca.	16/7	13/7
$2^{1}/_{2}$% konsole angielskie	$55^{1}/_{2}$	55.37
5% renta rosyjska z 1906 r.	78	$77^{1}/_{2}$
$4^{1}/_{2}$% renta „ z 1909 r.	$65^{3}/_{4}$	—
United States Steel Corporation	129	132
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—	178.87
Dyskont prywatny	$4^{25}/_{32}$	$4^{13}/_{16}$
Srebro	$41^{1}/_{4}$	41
Weksle na Amsterdam	11.705	11.705
Czeki „ „	11.535	11.535
Weksle na Paryż	27.75	27.72
Czeki „ „	27.37	27.33
Czeki na Petersburg	217	203

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
18/VII 2 pp.	23,5°	½ zachm.		24,9	
18/VII 9 pp.	20,2°	¾ zachm.		14,2	
19/VII 7 r.	17,8°	¾ zachm.			

Pogoda ogólnie:

Pogodnie i ciepło przy niebie zachmurzonem w stronie północno-wschodniej przejściowe burze

Zapowiedź na piątek 20 lipca:

Przy niebie zachmurzonem deszcz, trochę chłodniej.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk. zakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i G. Zawiłowski.

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne
M. BRAUNA
Dzielna № 57.
Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 10 do 12 rano. Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się d. 22 sierpnia. Lekcje w równoległych oddziałach polskich odbywać się będą od godziny 8 rano. 6220—4-3

8-kl. Wyższa Szkoła Realna

Łódź, Dzielna № 50 A.
Z prawem wstępu do politechniki i uniwersytetu.
Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się 27 sierpnia r. b. Podania przyjmuje kancelarja Szkoły w godzinach biurowych. Łacina objęta programem Szkoły, jako przedmiot nieobowiązkowy. Dla klasy wstępnej wpis obniżony.
Dyrektor: **E. Hauptmann.**
6447—8—1

7-kl. Szkoła Handlowa Żeńska
I. L. Aba
Łódź, Zielona 8.
Kancelarja szkoły zawiadamia osoby zainteresowane, że podania o przyjęcie uczenic składać można codziennie od 11 do 1 (oprócz sobót i niedziel). 6451-1-1

Zarząd koedukacyjnej Wyższej Szkoły Realnej w Zgierzu

niniejszem podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne i poprawkowe do klas wstępnej młodszej i starszej, I, II, III, IV, V rozpoczną się 21 sierpnia. Metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i podanie na imię dyrektora szkoły należy złożyć przed powyższym terminem. Kancelarja szkoły czynna przez wakacje we wtorki i piątki od godz. 10-ej do 12-ej Szkoła mieści się przy ul. Szczęśliwej (za kościołem ewangielickim) w domu W-go Kautza.

Dryektor Szkoły
6184-10 **Stefan Pogorzelski.**

Swieżo paloną **KAWĘ** poleca
TEODOR WAGNER, ul, Piotrkowska № 213.
Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych.
5880—20—10 Skład otwarty od 9—12 i od 2—6.

POSZUKUJE SIĘ
TOKARZY
Płaca od sztuki. Zarobek dobry.
Zgłaszać się Piotrkowska Nr. 217, w portjerni Tow. Akc. J. JOHN.
6484 3—3

Ważne dla p. Legjonistów i sportowców!

w mojej pracowni wykonywane są uniformy dla legjonistów wszelkiego rodzaju broni, jakoteż są do nabycia gotowe. Również polecam gotowe ubrania sportowe, oraz wykonywam zamówienia na takowe;
5871—8-4 Usługa jaknajakuratniejsza! Ceny przystępne.
Sz. WEKSLER, Piotrkowska 32.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że biura
Wydziału rejestracji strat wojennych i Komisji szacunkowej przemysłowej głównej
z dn. 10-go lipca r. b. przeniesione zostały z ulicy Andrzeja nr. 2 na ul. **Nawrot nr. 8.** 6394—3-2

Paczka 22 k. Paczka 22 k.
Wyróżniający się swą dobrocią proszek do prania bielizny
„PRALNIK"
Fabryki chemicznej Joh. Setzer i Em. Werner w Warszawie
poleca hurtowo firma:
Edmund Bogdański Łódź, Dzielna Nr. 30, Będzin, Słowiańska Nr. 40.
(SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNYCH, CUKIERNICZYCH, KONSERW I MYDŁA).
Proszę żądać wszędzie.

Powszechne Akc. Tow. Ubezpieczeń
VICTORIA
w BERLINIE
uprzejmie prosi wszystkich pp. ubezpieczonych o **wpłacenie należności** za premje ubezpieczeniowe z terminu od **dnia 1-go lipca r. b.** w kasie Generalnej Reprezentacji na Łódź i okolice,
Łódź, Piotrkowska Nr. 117.
Biuro czynne od 9 i pół do 1-ej i od 3 do 6 po poł.
6525—2—1

Panie,
które chcą swoją cerę utrzymać zdrową i czystą niech używają
Puder Abarid
gdyż wszelkie inne **pudry** są szkodliwe dla cery.
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Hurtowa sprzedaż
Jakób Hiller, Łódź, Andrzeja 7.

Tow. Akc. Handl. Przem.
Ł. J. Borkowski
Łódź, ul. Widzewska Nr. 60.
poleca ze składu i wagonowo materjały budowlane:
Cement, Belki żelazne, Wapno,
Dachówkę
cementowo-azbestową i glinianą.

II-ie GIMNAZJUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia.
Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt, do 20 sierpnia. Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowawcze i poprawkowe.
Dyrektor
6450—1—1 **W. Davison.**

„ZĄBKI" Zakłady Ceramiczne Adama Hrabiego RONIKIERA.
Reprezentacja w Łodzi: **Sienkiewicza 22.**
Dreny, Dachówki i Cegła.
6443-10-1

Ul. Widzewska 40

m. 18 II piętro, front.
Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanie różne reszt**ki, Szewjotu, Bostonu, Alpagi, wełnianej, Satyny. Towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. (czarny z białą kratką i inne), różne towary na bluzki, mauselin de lin w różnych kolorach, barchany letnie i zimowe różne cajgi.
Łódź, ulica Widzewska 40, m. 10. front, II piętro na prawo **Ceny niskie, lecz stałe.** 6006—18

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane
„ błotne
Wodolecznica
Instytut zanderowski
Wyborna restauracja w zakładzie

Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku
Wygodny automobil
Połączenie Kielce—Busko.

4414—24

Majątek

w okolicy Łodzi, 20 włók w tem część lasu sprzedam
— — zaraz. — —
Bliższych szczegółów udzieli W. Klimczak, między 6 a 8 wiecz. Łódź, Spacerowa 41. — Biuro.
6542—2—1

Zawiadomienie.

Czytelnia Nowości w 4 językach **Alfreda STRAUCHA**
ma zaszczyt zawiadomić Szanownych swych abonentów, że dnia 14 lipca r. b. przeniesioną została na **ul. Dzielną 12.** Nowy lokal został powiększony i zaprowadzono szereg ulepszeń.
Nadeszły najnowsze książki

Zagubiony przezemnie
kwit kaucyjny
wydany przez Radę Główną Opiekuńczą, za № kolektora 846, na imię M. Cederbauma ogłaszam niniejszym za nieważny. **M. Cederbaum.**
6528—3—2

Torf prasowany kujawski.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Łódź, Konstantynowska 95.
6509—10—2

Dr. med.
Wł. Polakowski
Ginekolog-akuszer
mieszka obecnie:
Andrzeja 5.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.
6483—5—5

Lekarz — Dentysta
Józef Halpern
Piotrkowska 88.
Powrócił i przyjmuje osobiście od 9—1 i od 3—7 wiecz.
6530—3—1

Akuszerka

R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano.
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
6498—10-3

Pasza dla świń
Dostać można: Piotrkowska 36, od 10—5 po poł.
Wiadomość u stróża.
6449—1—1

Ogłoszenia drobne.

Apteczny skład kupię na prowincji. Wiadomość: Zgierz, Auerbach skład apteczny. 6546—4—1

Dla p. cukierników i restauratorów „Drzewka laurowe" poleca zakład ogrodniczy L. Kołaczkowskiego, Łódź, Piotrkowska nr. 88. 6303—6

Do sprzedania tanio dwa lustra trema z fotelami za rb. 75— i zegar antyk. Wiadomość: Widzewska 144, u fryzjera.

Kupię kilkadziesiąt korcy koksu razem lub częściowo. Oferty z podaniem ceny: E. Wiśniewski, Spacerowa 41. 6543—3—1

Kupię maszynę do pisania używaną w dobrym stanie. Oferty: E. Wiśniewski, Łódź, Spacerowa 41. 6544—3—1

Na Wiśniowej Górze, Willa Teplera jest pokój umeblowany z utrzymaniem. Mieszkanie nauczycielki. I piętro. 6510—3-3

Pieniądze daję na kwity lombardowe, Łódź, Piotrkowska 69, m. 32, podr. ofic. 6524—7—2

Portjer (lat 18—24) potrzebny dla instytucji. Oferty ze świadectwami składać w Towarzystwie Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim", Cegielniana 57 6534—3—1

Pokój słoneczny o jednym oknie, ładnie umeblowany do wynajęcia od 1-go sierpnia. Łódź, Dzielna 9, m. 8. Obejrzeć można od 2—7 wiecz. 6455—3-8

Reszłki białe: na kostjumy, bluzki, matinki, szlafroki, pika, satyna, materyał szary i „khaki" dla skautów. Konstantynowska 8, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6481—5—5

Student III-go kursu i uczeń 7-ej klasy szkoły realnej poszukują korepetycyi. Orla 17, parter, od 1 do 4-ej. 6578—6—5

Zaginął wyrok Nr. 1959 6 maja 1917 r. Sądu Pokoju 6 Okręgu m. Łodzi na rub. 197.25 na korzyść Izydora Lewkowicza, z powództwa Jakóba Hersza Rabinowicza, który uważany jest za nieważny. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Łódź, Cegielniana 51, Lewkowicz. 6534—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Brandely Smoleńskiej, na osób 7. 6547—1—1

Zaginęła karta chlebowa na imię Abrama Szczęśliwego. 6544—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Walentego Sulęckiego. 6536—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Kubiaka. 6537—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Leona Sawlenkoffa. 6538—1—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Aleksandra Kargra. 6548—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Marji Sękowskiej na osób 4. 6463—1—1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDZ, Piotrkowska 86.
oraz **filje i kantory:**
w Bedzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Kołuszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Radomiu, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.